

Egzemplarz w prenumeracie.

CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

**TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU**

Nr. 32 (221)

ŚRODA, DNIA 12 SIERPNIA 1925

ROK V.



**Osiecimski-Czapski (Warsz. Tow. Wioślarskie) mistrz Polski
na scullingu na rok 1924 i 1925.**

Fot. Jan Ryś.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNANSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretariat: Edmund Szyg, Poznań, Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu z dnia 7 sierpnia 1925.

1. Odwołanie K. S. Warta z dn. 15 lipca 1925 przeciwko nałożeniu kary 50.— zł. przez WG i D (kom. 22 pkt. 5) załatwiono odmownie z powodu nieformalnego wniesienia.
2. K. S. Polonia (Kępno) zwalnia się od opłat 20% brutto na rzecz Pozn. ZOPN. od rozgrywek o mistrzostwo kl. B. 1925 r.
3. W miejsce p. Potonicea kooptuje się na członka Zarządu w charakterze radnego p. Dorenia Leona z K. K. S. Ruch.
4. Zezwala się K. S. Warta na wyrycie następującej dedykacji na pucharze Pozn. ZOPN.: „Zdobywca pucharu Pozn. ZOPN. — K. S. Warta — 1925”.
5. Odwołanie T. S. Unja z dnia 7 sierpnia 1925 przeciwko dyskwalifikacji wypowiedzianej komunikatem 24 WG. i D. z dnia 20 lipca 1925, załatwiono odmownie z powodu nieformalnego wniesienia.
6. Zmiana adresów: K. S. Union — Leszno: Prof. Remus, Leszno (Wlkp.); K. K. S. Ruch — Poznań: Leon Doreń, Poznań, Fr. Ratajczaka 27; K. S. Pentatlon — Poznań: Stefan Czaplicki, Poznań, Poznańska 56.
7. Komunikuje się członkom Pozn. ZOPN., że abonament Przeglądu Sportowego wynosi: miesięcznie zł. 1 gr. 60, kwartalnie zł. 4 gr. 50.

Wydział Gier i Dyscypliny.

1. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo klasy C jak następuje: z dnia 5 lipca; Dyskobolja — Korona 2:3 i 2 pkt. dla Korony; Prąd — Lech 0:4 i 2 pkt. dla Lecha; Pentatlon — Unja Swarzędz 4:0 i 2 pkt. dla Pentatlona; Jutrzenka — D. R. S. 3:0 i 2 pkt. dla Jutrzenki; (z dnia 12 lipca); Polonia Główna — Lech 1:6 i 2 pkt. dla Lecha, Sokół — Prąd 5:0 i 2 pkt. dla Sokoła, Concordja — Lech 2:0 i 2 pkt. dla Concordji, Pentatlon — Britania 3:0 i 2 pkt. dla Pentatlona, Liga — Dyskobolja 3:0 i 2 pkt. dla Ligi, Błyskawica — Union 3:0 i 2 pkt. dla Błyskawicy, Unitas — Jutrzenka 3:3 i 1 pkt. dla obu drużyn, Praga — Unja Swar. 2:2 i 1 pkt. dla obu drużyn, Legia — Poznanianka 3:1 i 2 pkt. dla Legii, P. K. S. — Korona 0:3 i 2 pkt. dla Korony, Pogoń Skalm. — Polonia Środa 3:0 i 2 pkt. dla Pogoni, Ostrowianka — Wisła Borch 3:0 i 2 pkt. dla Ostrowianki; (z dnia 19 lipca); Fervor — Union 3:0 i 2 pkt. dla Fervoru, Pentatlon — Praga 2:2 i 1 pkt. dla obu drużyn, Polonia Główna — Prąd 6:1 i 2 pkt. dla Polonii, Sokół — Lech 0:0 i 1 pkt. dla obu drużyn, Liga — Jutrzenka 1:3 i 2 pkt. dla Jutrzenki, Strzelec — Poznanianka 4:0 i 2 pkt. dla Strzelca; (z dnia 17 maja); Legia — Strzelec 1:1 i 1 pkt. dla obu drużyn; (z dnia 21 maja); Cybina — Poznanianka 3:1 i 2 pkt. dla Cybiny.

2. Weryfikuje się finał rozgrywek o puchar P. Z. O. T. N. Warta — Pogoń 3:0. Puchar zatem ostatecznie przychodzi na własność K. S. Warta.

3. Karze się grzywną: 3.— zł. K. S. Concordja za nieodgrozdzenie bramek (zawody Ruch — Concordja z dnia 12 lipca); 2.— zł. K. S. Prąd za niewręczenie formularza sędziowskiego i brak imion (zawody Prąd — Lech z dnia 5 lipca); 50.— zł. K. S. Warta za rozegranie zawodów z klubem niezwiązkowym bez zezwolenia W. G. i D. Warta III — Sokół Śródmieście; 2 x 5.— zł. K. S. Warta za wstawienie graczy niezgłoszonych Franciszka Biegańskiego i Józefa Włodarczyka; 10.— zł. K. S. Ostrowianka za niezgłoszenie zawodów z Union Łódź w dniu 12 lipca do O. K. S.

4. Karze się graczowi Władysławowi Stoińskiego (K. S. Cybina) dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika (zawody Cybina — Strzelec z dnia 12 lipca).

5. Karze się graczowi St. Kaczmarka (K. S. Strzelec) dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za brutalną grę (zawody Cybina — Strzelec z dnia 12 lipca).

6. Karze się graczowi Franciszka Biegańskiego i Józefa Włodarczyka dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za grę w barwach K. S. Warta bez zgłoszenia.

7. Dyskwalifikację obowiązują od dnia 25 lipca 1925 r.

8. Udziela się napomnienia graczom Janowi Nowickiemu i Wernerowi Tewesowi K. S. Pogoń za nieodpowiednie odzywanie się pod adresem sędziego (zawody Warta — Pogoń z dnia 19 lipca).

9. Skreśla się z tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy C i weryfikuje się dalsze zawody 3:0 i 2 pkt. dla przeciwnika: Union — Leszno, Britania — Poznań, P. K. S., Unitas — Wolsztyn.

10. Zażalenie K. S. Praga z dnia 7 lipca nie uwzględnia się z powodu sprzeczności z sprawozdaniem sędziowskim.

11. Podaje się do wiadomości klubom, iż p. Kazimierz Stoiński nie ma prawa prowadzenia zawodów, aż do czasu zdania egzaminu sędziowskiego.

12. Prośba K. S. Pentatlon co do zwrotu kosztów budowy boiska odrzuca się (zawody Pentatlon — Britania z dnia 12 lipca).

13. Wzywa się K. S. Błyskawica Śrem. do nadesłania odpisu uwierzytelnionego przez zarząd K. S. Błyskawica zobowiązanie K. S. Sarmacji wobec K. S. Błyskawica (z dnia 5 lipca).

14. Nakłada się na P. K. S. obowiązek zwrotu kosztów szatni w wysokości 3.— zł. K. S. Korona.

15. Wzywa się K. S. Pogoń Skalmierzycy do nadesłania oryginalnych rachunków odnośnie kosztów poniesionych do zwiazku z urządzeniem zawodów Pogoń — Polonia (Środa) w dniu 12 lipca.

16. Odwołuje się dyskwalifikację gracza Józefa Karlicza z K. S. Urańa na skutek ponownego wyjaśnienia ze strony K. S. Urańa.

17. Wzywa się K. S. Poznania do nadesłania oryginału korespondencji z K. S. Sparta co do zawodów Sparta — Poznania II w dniu 28 czerwca w ciągu 5 dni po ukazaniu się komunikatu.

18. Zażalenie T. S. Unja z dnia 11 lipca odrzuca się z powodu sprzeczności z sprawozdaniem sędziowskim.

19. Pisma T. S. Unja z dnia 14 lipca nie rozpatruje się ze względów formalnych (brak pieczętki).

20. Prośbę K. S. Polonia (Leszno) nie uwzględnia się z powodu niemożności praktycznego podziału podanego w piśmie.

21. Wzywa się K. S. Ostrowianka do nadesłania oryginalnych rachunków odnośnie zawodów Ostrowianka — Polonia (Środa) oraz pokwitowań kasy miejskiej od płaconych podatków tytułem odsetek od zawodów.

22. Znosi się dyskwalifikację gracza Krakowskiego (K. S. Poznania).

23. Komunikaty zbiorowe wysłane na jednym arkuszu noszą numer 12 do 18 włącznie.

24. Przypomina się klubom, iż wszelką korespondencję do W. G. i D. wyłącznie należy skierować pod adresem: Stefan Czaplicki, Poznań, ul. Poznańska 56 i przytem zaznacza się, że korespondencję wysłaną pod niewłaściwym adresem nie załatwia się.

Z posiedzenia dnia 5 sierpnia 1925 r.

1. Od dnia 1 sierpnia 1925 r. adres sekretarza W. G. i D. brzmi: Stegan Czaplicki, Poznań, ul. Poznańska 56.

2. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. C jak następuje: Ruch — Unja (Swarzędz) 1:1 i 1 pkt. dla obu drużyn (z dnia 19 lipca), Dyskobolja — Liga 0:3 — i 2 pkt. dla Ligi (z dnia 2 sierpnia), Cybina — Strzelec 1:0 i 2 pkt. dla Cybiny (z dnia 2 sierpnia).

3. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B Sparta — Zorza 2:3 i 2 pkt. dla Zorzy (z dnia 2 sierpnia).

4. Karze się grzywną: 2.— zł. K. S. Dyskobolja za niewręczenie taksy sędziowskiej (zawody Dyskobolja — Liga z dnia 2 sierpnia).

5. Karze się 1 drużynę K. S. Dyskobolja dyskwalifikacją na przeciąg 4 tygodni za obrażenie sędziego (zawody Dyskobolja — Liga z dnia 2 sierpnia).

6. Wyznacza się ponowne rozgrywki o mistrzostwo kl. C jak następuje: Amatorzy — Cybina na dzień 16 sierpnia b. r. na godz. 16 m. 30 na Błoniach Grunwaldzkich; Błyskawica — Sarmacja na dzień 16 sierpnia b. r. na godz. 15 w Śremie.

7. Uwzględnia się protesty: K. S. Fervor z dnia 30 czerwca 1925 r., K. S. Błyskawica z dnia 7 lipca 1925 r.

8. Nakłada się na K. S. Polonia Środa obowiązek zwrócenia kosztów z urządzeniem zawodów K. S. Wisła (Borek) w kwocie 18 zł. 50 gr.

9. Graczom, wyznaczonym do reprezentacji okręgowej nie wolno brać udziału w innych zawodach przynajmniej 3 dnia przed terminem rozgrywki międzynarodowej.

10. Podaje się do wiadomości tabelę rozgrywek finałowych o mistrzostwo kl. C: Serja I. 16 sierpnia: IV — II, I — III; 23 sierpnia: II — I, III — IV, IV — V; 30 sierpnia: III — I, V — II, VI — IV; 6 września: I — IV, II — VI, III — V; 13 września: I — VI, II — III, V — IV i 20 września: V — I. Wszystkie gry odbędą się o godz. 16 min. 30. Serja II. 20 września: II — IV, III — VI; 27 września: I — II, IV — III, V — VI; 4 października: I — III, II — V, IV — VI; 11 października: IV — I, VI — II, V — VII; 18 października: VI — I, III — II, IV — V i 25 października: I — V. Wszystkie gry odbędą się o godz. 16. Mistrzów poszczególnych grup W. G. i D. poda dodatkowo

Kalenbach (przewodniczący)

Czaplicki (sekretarz)

Prenumerata „Przeglądu Sportowego” wynosi:

miesięcznie 1 zł. 60 gr.

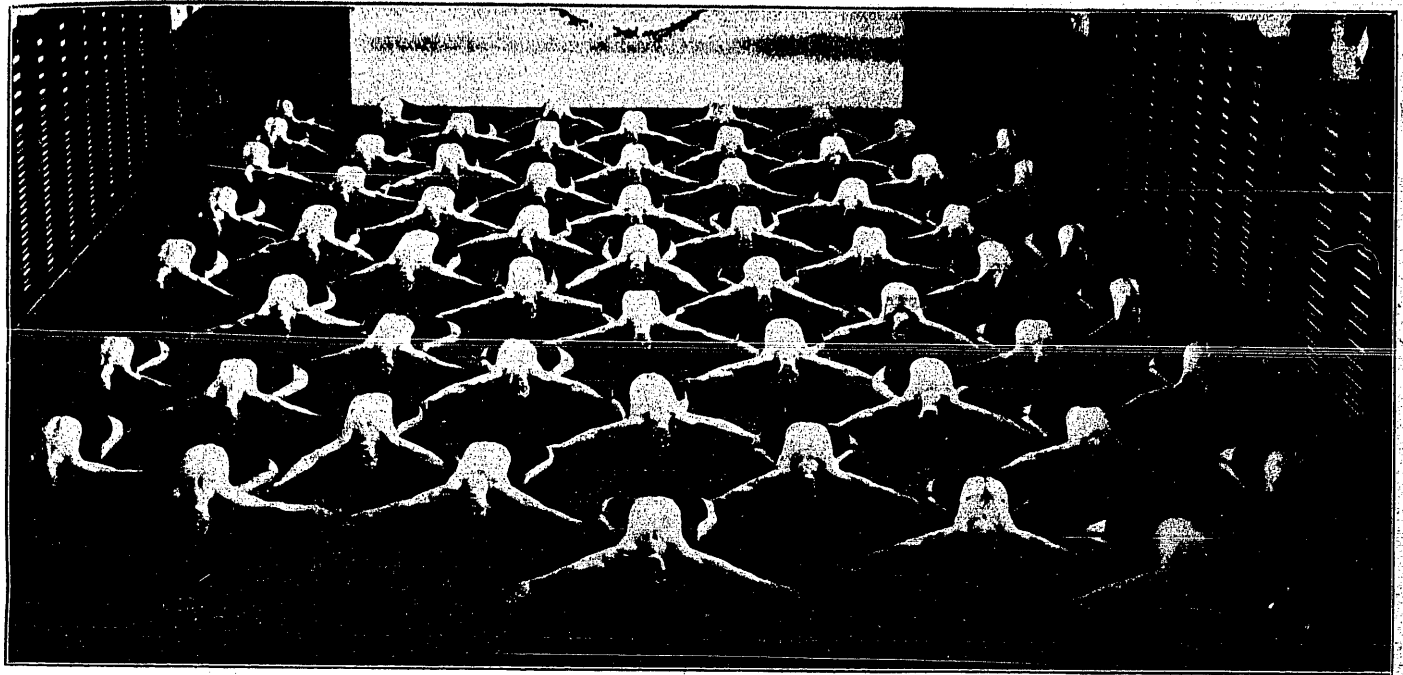
kwartalnie 4 zł. 50 gr.

wpłacać ją mcźna do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Ćwiczenia gimnastyczne w zakładzie w Ollerup (Danja).

12 sierpnia 1925 r.

Starania nasze, zmierzające do urządzania zawodów sportowych o charakterze międzynarodowym, datują się od najwcześniejszych chwil istnienia naszego sportu i to w każdej prawie jego gałęzi. Jeżeli jednak uzmysłowimy sobie dzieje tych imprez i udział w nich zagranicznych zawodników, to dojdziemy do wniosku, że starania nasze wydały jak dotąd plony stosunkowo mierne. Spostrzeżenie to nie dotyczy naogół piłki nożnej, która, idąc utartym w całej Europie szlakiem, opiera powodzenie spotkań międzynarodowych i ich jakość o najtrwalsze podstawy, czyli o podstawy finansowe. Sfinansowanie najprzedniejszej nawet imprezy piłkarskiej nie jest zbyt trudne, skoro organizatorzy liczyć się mogą z napływem kilku tysięcy dobrze pałacących widzów. Główna deficytu, najsilniejsza przeszkoda przy podjęciu inicjatywy zawodów międzynarodowych, jest w piłce nożnej ograniczona do minimum. Podobne warunki spotykamy częściowo jeszcze w kolarstwie i to nie wszędzie w Polsce, natomiast w innych gałęziach sportu możliwość sfinansowania imprezy międzynarodowej prawie nie istnieje bez pomocy z zewnątrz.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w innych gałęziach sportu wysoko niesiony sztandar amatorstwa nie pozwala zbyt jasno i otwarcie mówić o warunkach, na podstawie których zawodnik zagraniczny mógłby wziąć udział w naszych zawodach. Jest to konwenans, który

prowadzi do wielu nieporozumień. Istnieje u nas przekonanie, że zagraniczny zawodnik powinien do nas przyjechać, możliwie zadarmo; po pierwsze dla tego, że jest amatorem, po drugie, że go zapraszamy, po trzecie dla tego, iż dla rozwoju naszego sportu byłaby jego obecność nader cenną i t. d. Tymczasem warunki życia mówią zgoła coś innego.

Czasy bowiem, w których sport uprawiali jedynie sfery zamożne, należą do odległej przeszłości. Ruch rozszerzył się wszędzie na masy, do których nie możemy zastosować wszystkich tych warunków, w których pracowali pierwsi przedstawiciele sportu. W najmniejszym zaś stopniu przypuszczać możemy w tych kołach warunków zamożności, któryby pozwolił najlepszym zawodnikom na pokrywanie kosztów podróży do odległych krajów, choćby w imię najlepszej chęci propagandy i pomocy dla młodego sportu w danym kraju. Z drugiej strony słowo „odszkodowanie“, choćby określało zwrot najbardziej istotnych kosztów, nie chce jakoś wyraźnie przejść przez usta zapraszających, a zaproszonemu nie wypada o niem naogół mówić, ponieważ ryzykować może poniekąd swem amatorstwem. Rezultat jest prosty — zawodnik mimo najlepszych chęci przyjechać nie może i odmawia swego udziału, albo, jeśli przyjeżdża, co zresztą dzieje się rzadko, to na koszt swego klubu lub związku, które jednak zaprzestaną wprędce eksperymentu, mając zadania ważniejsze.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest prosta. Oto

pozostaliśmy nieco w miejscu z naszymi, określeniami o amatorstwie, co świadczy wprawdzie dodatnio o naszym idealizmie, ujemnie natomiast — o naszej zdolności oceny realnych warunków życia. Jeżeli w istocie pragniemy imprez międzynarodowych, to zapatrywania nasze zmienić musimy i zdecydować się na przyjęcie warunków; dyktowanych nam przez okoliczności. Wtedy, rzecz jasna, wyłania się poważna obawa deficytu, na który jednak przygotowanym być trzeba, o ile nie kwestjonujemy wartości imprez międzynarodowych wogóle.

Przyjrzyjmy się, jak sprawę międzynarodową postawili w swoim czasie u siebie czesi. Zwrócili oni przede wszystkim baczną uwagę na międzynarodową organizację sportu i dołożyli wszelkich starań, by różnego rodzaju kongresy odwiedzały Pragę. Jakoż stała się ona w ostatnich czasach miastem kongresów sportowych i przy tej sposobności urządzano zawody, organizowane pod względem technicznym wzorowo, a pod względem gościnności i ułatwień dla zawodników — nie mniej pierwszorzędnie. Rezultat wnet nastąpił. Mistrzostwa Europy w rozmaitych gałęziach sportu oddawano po kolei Czechosłowacji (łyżwiarstwo, wioślarstwo), która stanowisko swe w świecie sportowym wzmocniła znakomicie. Rzecz jasna, że akcja ta kosztowała bardzo wiele i że sam sport czeski nie znalazłby pokrycia, gdyby w dobrze zrozumianym interesie państwa nie przyszedł mu z pomocą rząd. Zaprzeczyc się nie da, że w ekonomicznych warunkach naszego państwa sport nasz na pomoc w tym zakresie liczyć nie może, natomiast przy nieznacznej choćby pomocy, a usilnej pracy organizacyjnej, wspomóżonej doskonałą propagandą, impreza międzynarodowa udać się powinna, choćby budżet jej był obciążony kosztami przejazdu zawodników i ich gościny.

Młody nasz sport nie ma jeszcze tradycji. Podczas gdy w szerokim świecie określenia takie, jak Henley, Wimbledon, mistrzostwa A. A. A., wystarczają, by ściągnąć jaknajszersze koła zawodników, gdy istnieje cały szereg zawodów międzynarodowych o ugruntowanej już sławie i zapewnionem powodzeniu, to my musimy dobijać się dopiero imienia, a w wielkiej międzypaństwowej konkurencji zdecydować się na wkłady finansowe; musimy zrobić wszystko, by znaleźć na to środki, gdyż liczenie na dobrą wolę zawodników, których pragnęlibyśmy u siebie ujrzyć, nie doprowadzi do niczego, jeśli tej dobrej woli nie poprzemy realnie. Z chwilą, gdy dla każdego stały się jasne, tak wartość jak i skuteczność imprez międzynarodowych, musi też być nie mniej jasne, że innej drogi obecnie nie ma.

(f.)

Vater polo.

Gra w piłkę wodną jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych pod względem wychowawczo-sportowym. Wyrabia ona u zawodników takie cechy charakteru jak: przytomność umysłu i umiejętność błyskawicznego zastosowania się do każdej sytuacji, podporządkowanie się akcji wspólnej oraz opanowanie sztuki pływania wraz z techniką uderzania piłki.

Powyższe zalety wpłynęły na to, że w ojczyźnie piłki wodnej — Anglii, zajmuje ona wybitne miejsce, a wśród sportów wodnych — naczelne. Jeżeli zaś w Anglii sporty wodne są tak rozpowszechnione, to przyczyniła się do tego właśnie gra w piłkę wodną.

Istnienie Vater-polo datuje się od pięćdziesięciu lat. Angliści pierwsi doszli do wniosku, że przez same wyścigi pływackie zbyt mało i powoli da się rozpowszechnić zamiłowanie do sportów wodnych. Należało więc, podczas wszelkich zawodów pływackich, pokazać grę, któraby wzbudziła zainteresowanie, podzieliła publiczność na partje pod względem sympatii do danej drużyny, wywołała rywalizację drużyn, a co najważniejsze — byłaby zrozumiałą dla widzów. W ten sposób spodziewano się przyciągnąć szersze masy i zbliżyć je czynnie do sportów wodnych.

Zadanie to zostało znakomicie wypełnione, gdyż stworzono grę wodną, podobną w zarysie do ogromnie rozpowszechnionej w Anglii piłki nożnej. Nowa ta gra — Vater-polo zyskała sobie w krótkim czasie tak wielkie uznanie, że już po kilku latach, „London Swimming Association“ rozpoczął pracę nad stworzeniem stałych jej prawideł.

Początkowo zamiast bramek były ustawione chorągiewki. Pierwsze bramki w meczach vader-polo zastosowano w 1879 roku. Jednakże z chorągiewkami zamiast bramek grano jeszcze czas dłuższy. Od r. 1880 gra w piłkę wodną w coraz szybszym tempie rozpowszechniała się. Od roku 1888 vader-polo zyskało sobie tylu zwolenników, że stało się koniecznością utworzenie dla niej specjalnej Federacji, która została podporządkowana państwowemu związkowi pływackiemu.

Prawidła wówczas opracowane, poza nieznacznymi zmianami, obowiązują jeszcze dzisiaj. Dzięki starannej opiece, jaką otaczano piłkę wodną w Anglii, osiągnęła ona tam doskonałość. Ulubieniem i często stosowanym jest wśród graczy angielskich „dryblowanie“ lub rzut piłki do tyłu, a wszystko to wykonane jest z precyzją. Specjalnie dbają Angliści o zachowanie podczas gry spokoju i dyscypliny. W obecnej chwili niema prawie imprezy pływackiej bez urządzenia rozgrywek w piłkę wodną.

Z Anglii Vater-polo przedostało się do innych krajów dopiero w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia. Wszędzie prędko się przyjęło i stało się ulubionym sportem. Ale szereg krajów i związków uważało za stosowne zmienić wiele reguł angielskich. Odnosi się to przede wszystkim do prawa zanużania przeciwnika, mającego piłkę, rozmowy podczas gry, sposobu walki o piłkę i t. p.

Wskutek różnych komentarzy i zmian w przepisach powstało pewne zamieszanie. Rozpoczęły się dość gorące debaty nad powyższymi zmianami. Starano się o to, ażeby siła nie górowała nad techniką, dalej by nie grano „na przeciwnika“, ale o piłkę, gdyż przedtem wyszkolona technicznie drużyna musiała często ustępować fizycznej tylko przewadze przeciwnika. Uporządkowaniem i ujednolicieniem tych spraw zajął się Międzynarodowy Związek Pływacki, który uchwalił w 1911 r., że angielskie prawidła gry w piłkę wodną są obowiązujące dla wszystkich krajów. Potwierdzono więc znaczenie technicznego opanowania piłki, kombinacji i zgrania. I od tego momentu gra sama stała się o wiele piękniejszą, a co zatem idzie zainteresowanie nią wzrosło. Liczba zaś klubów, tworzących i szkolących swe drużyny Vater-polo ogromnie się zwiększyła.

Chcąc dokładniej zobrazować stan obecny Vater-polo, musimy się powołać na cyfry z VIII olimpiady w Paryżu. A więc na 25 państw, które wogóle wystawiły zawodników w pływactwie, drużyny vader-polo reprezentowały państw piętnaście. W rzeczywistości liczba krajów, w których grają w piłkę wodną, jest większą. Mistrzostwo w piłce wodnej na tejsze olimpiadzie wygrała Francja, dalej szły: Belgja, Stany Zjednoczone, Szwecja. Widzimy więc, że rozpowszechnienie piłki wodnej, w stosunku do tak krótkiej historii, jest wielkie, a co ciekawsze, że państwa kontynentalne i Ameryka zwyciężyły na olimpiadzie Anglię, ojczyznę tej pięknej gry.

Przechodząc do stanu piłki wodnej w Polsce należy na wstępie podkreślić, że pływactwo nasze, wogóle nie miało dotychczas sprzyjających warunków rozwoju, a brak odpowied-



Bieg dzieci (do lat 8) na dyst. 80 jardów Fot Continental.
z wyrównaniem w Stamford Bridge pod Londynem.



Zwycięska drużyna Francji w vater polo na VIII Olimpiadzie.

nich pływalni specjalnie przeszkadza w rozpowszechnianiu i propagandzie Vater-polo. Stan więc naszej piłki wodnej przedstawia się b. skromnie. A szkoda, gdyż wybitnie dodatnie strony tej gry znalazły uznanie w całym prawie świecie. W stosunku do liczby klubów pływackich w Polsce, drużyn Vater-polowych mamy mało. Do wybitniejszych okręgów należą: Kraków (3 drużyny), Lwów (4 drużyny), Katowice a wreszcie Warszawa, gdzie do mistrzostwa okręgu warszawskiego w pływaniu zgłoszono tylko 2 drużyny Vater-polo.

Co się tyczy poziomu naszych drużyn, to wobec małej ilości grających i słabej konkurencji, przedstawia się on dość prymitywnie. Dla ilustracji przytaczam wynik spotkania w sierpniu 1924 r. podczas międzynarodowych zawodów pływackich w Krakowie, gdzieśmy do kombinowanej drużyny Węgrów i Czechów przegrali w stosunku 5:0. Gdy się jednak porówna stan pływactwa, opiekę władz i propagandę tego sportu w obu tych krajach, przegrana nasza stanie się łatwo zrozumiałą.

Przechodząc do potrzeb naszych, musimy podkreślić, że dopóki nie będziemy mieli szeregu odpowiednio urządzonych basenów pływackich, nie może być mowy o postępach zarówno w tej dziedzinie, jak i ogólnem rozpowszechnieniu pływactwa w Polsce, a sprawa powszechnej nauki pływania jest najbardziej palącym zagadnieniem w dziedzinie wychowania fizycznego.

KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE.

Z DANJI.

Ollerup.

W błędzie byłby nauczyciel gimnastyki, stosujący metodę Bukha jedynie na podstawie jego podręcznika, mniemając, że opanowawszy wszystkie ćwiczenia, jakie podręcznik „do wierzzenia podaje”, posiadał dostateczną znajomość przedmiotu. Martwe litery książki z kilkudziesięcioma dokładnie opisanymi ćwiczeniami, z kilkunastu gotowymi programami i mnóstwem rycin, nie odzwierciedlają w minimalnym nawet stopniu metody, z którą można dopiero poznać się tu na miejscu, mając *ad oculos* doskonale zademonstrowane lekcje pokazowej gimnastyki pod kierunkiem „samego” Bukha lub jego ucznia, a zarazem pomocnika, Krogsnedego.

Całą wielką tajemnicą, a zarazem bezsprzeczną zaletą gimnastyki Bukha, jest nieprzerwana ciągłość akcji, osiągnięta zapomocą łączenia poszczególnych faz akcji wspaniałymi przejściami, nieco łagodniejszymi ćwiczeniami — w jedną nierozrwalną całość.

Gdybyśmy poszczególne ćwiczenia porównali z samogłoskami i zgłoskami, z których układamy poszczególne słowa i zdania o pewnej treści, to akcja gimnastyki Bukha tu na miejscu u niego widziana, jest tem wypolerowanym pod względem składu, stylu i bogactwem w treść — ostatecznym zdaniem.

Stwierdzić przytem mogę naocznie, że wszyscy uczniowie i uczennice wyglądają nadzwyczajnie zdrowo i czerstwo, fakt zaś, że półtoragodzinna wieczorowa gimnastyka pokazywana grupy męskiej, odbywająca się codziennie po 8-mio godzinnym dniu pracy przy budowie pływalni, jest dla teje jedynie miłą rozrywką — świadczy najlepiej o dobrem samopoczuciu uczniów. Bezwzględnie wybitną rolę odgrywa tu wspaniałe odżywianie oraz higieniczny sposób życia tutejszej młodzieży, bardzo wysoko pod względem kulturalnym stojącej. Jeśli zaś chodzi o stronę fizyczną, młodzież ta nie jest lepsza od naszej przeciętnej młodzieży — góruje jednak już w wieku 18 lat wspaniałem wyrobieniem gimnastycznym. Nie dziw — bo przy każdej nawet najmniejszej szkole ludowej są tutaj place sportowe i najprymitywniejsze przyrządy gimnastyczne.

Jeśli więc przypomnę, że bardzo ważną zaletą metody Bukha jest ciągłość pracy w czasie lekcji — to nie mniejszą rolę odgrywa w niej kolosalna dokładność wykonywania ćwiczeń. Rzadko kiedy można widzieć trudne ćwiczenia, wykonywane samodzielnie w pewnym rytmie przez 150 ćwiczących z taką dokładnością i precyzją, jak to się widzi tu w Ollerup. Do tej doskonałości dochodzi Bukh specjalną metodą nauki, niesłuchaną sumiennością w pracy i tą wielką zaletą nauczyciela, która się nazywa ukośnieniem przedmiotu. Tak więc n. p. na 5-ty miesięcznym kursie męskim poświęca się prawie 2 miesiące po 2 godziny dziennie na naukę pojedynczych przez pojedynczych uczniów wykonywanych ruchów oraz jedną godzinę dziennie na wspólne ćwiczenia mniejszych oddziałów. Następne dwa miesiące poświęcone są pracy w oddziałach po 50 — 70 ćwiczących oraz ćwiczeniom całych oddziałów, dochodzących do

175 osób. Ostatni miesiąc poświęca Bukh precyzyjności wspólnego wykonania, którą doprowadza poprostu do doskonałości, oraz pokazom propagandowym, urządzanym po różnych miastach, miasteczkach i wsiach. Widziałem te popisy na własne oczy i jestem pewny, że ta doskonała, żywo optycznie przemawiająca propaganda, napewno wyda bujne w przyszłości owoce.

Przechodząc dalej do omawiania gimnastyki — muszę podkreślić jej duże znaczenie pod względem koordynacji ruchów. Niezliczone ćwiczenia koordynacyjne nóg i rąk wykonywane zwykle w małych podskokach lub pół-przysiadach, wyglądające na oko bardzo niewinnie, w rzeczywistości wymagają dużego nakładu pracy mięśni i nerwów. Ćwiczenia te są dla nauczyciela niewyczerpaną poprostu kopalnią pomysłowości, tej tak ważnej w gimnastyce dziedziny.

Co się tyczy rozkładu ćwiczeń, to wykonuje się je małymi grupkami, złożonymi zwykle z 3 — 6 ćwiczeń, tworzącymi jedną całość. Grupek takich przypada na jeden program od 12 do 15, zaś poszczególnych ćwiczeń, wchodzących w ich skład — około 50 — 60 w ogólnej sumie. Każde ćwiczenie wykonane przez każdego ćwiczącego do ostatecznych granic wysiłku — daje w sumie pewien charakterystyczny odgłos, towarzyszący gwałtownym skrzeczom mięśni, nadając pracy całości jakiś urok wielkiej siły i dzielności. Nie dziw więc, że nieraz parotysięczne tłumy widzów (jak to było na ostatnim popisie w stadjonie kopenhaskim 2. VIII) podczas ćwiczeń oddziału propagandowego z zapartym oddechem śledzą niepospolite ćwiczenia, darząc wykonawców huraganami niemilkających oklasków.

Jeśli przejść teraz do podziału ćwiczeń pod względem ich działania na mięśnie, stawy i nerwy — to dzieli je Bukh zasadniczo na 3 grupy: rozluźniające, siłowe i zręcznościowe. W programie lekcyjnym układ ćwiczeń rozpada się na 3 główne części, w czem część pierwsza posiada ćwiczenia porządkowe z popularnie u nas zwaną „rozgrzewką”, po której następują ćwiczenia rozluźniające z małą domieszką wolnych ćwiczeń siłowych. Część ta obywat się prawie zupełnie bez przyrządów. Część druga — to trudniejsze ćwiczenia siłowe i rozluźniające, wykonywane przeważnie przy drabinkach szwedzkich pojedynczo lub z pomocą współćwiczącego. Ostatnią część lekcji — to ćwiczenia zręcznościowe, składające się z chodów, biegów, skoków wolnych i mieszanych, często wchodzących w zakres akrobatyki parterowej. Lekcja gimnastyki odbywa się zasadniczo tylko w spodenkach. Obuwie gumowe przywdziewa się jedynie do trudniejszych skoków. Sala naturalnie czysta jak lustro. Wysilek ćwiczących bardzo wielki, dosięga punktu kulminacyjnego przy końcu części drugiej. Ociekający dosłownie strugami potu ćwiczący, wyglądający raczej jak ludzie, którzy dopiero co wyszli z wody, mają możliwość należytego wytchnienia dopiero na początku części trzeciej, gdzie parominutowe różnego rodzaju chody, wprowadzają chwilę wypoczynku, po której następują skoki zwykle kolejno, dające możliwość dłuż-

szego wypoczynku. Lekcja kończy się krótkim chodem. Doskonale prysznice daje następnie możność należytego wymycia „siódmym potem“ zroszonego ciała.

Trudno określić wysiłek, jaki wkładają w lekcje ćwiczący. Na patrzącego z boku ci schodzący z sali ludzie robią wrażenie doskonałej „jedenastki“, schodzącej z boiska w upalny letni dzień po jakimś ciężko wypracowanym zwycięstwie.

Kurletto.

Z FRANCJI.

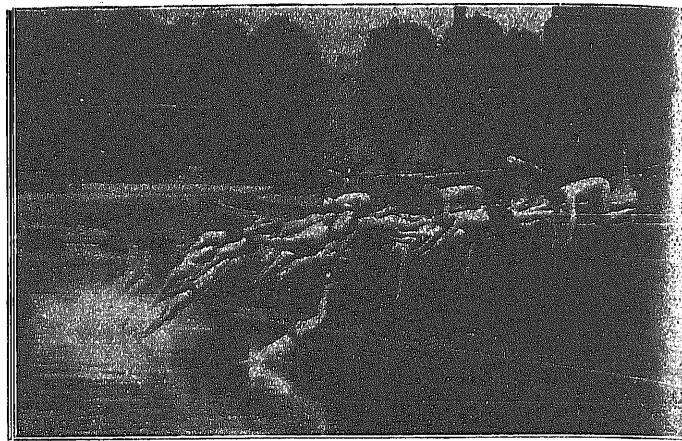
„Maraton pływacki“ w Paryżu. — Zawody lekkoatletyczne: pobicie rekordu na 800 metrów przez Wiriath'a. — „Le petit Tour de France“. Paryż — Zakopane na rowerze.

O ile bieg maratoński jest w ostatnich czasach mocno rozpowszechniony, o tyle maraton pływacki jest do pewnego stopnia nowością. Maraton taki oczywiście mało ma wspólnego z biegiem żołnierza ateńskiego, który przebiegł swe 42 km. po historycznej drodze. Trudno porównać bieg z pływaniem, chociażby przestrzeń była jednakową. Trudno powiedzieć który maraton wymaga większego wysiłku. Bieg jest szybszy, ale zato w czasie krótszy. Zamiast 2½ godzin biegu, pływacy muszą być w ruchu w ciągu 12 — 14 godzin!

Już jedno to zestawienie mówi o szalonym wysiłku, na jaki muszą się zdobyć pływacy, aby maraton taki nie tylko wygrać, lecz wogóle wytrzymać.

Maraton pływacki w Paryżu odbył się w warunkach nadzwyczaj uciążliwych. Temperatura od kilku dni w Paryżu była wyjątkowo niska. Uczestnicy musieli wyruszyć z Corbeil (40 km. od Paryża) o pierwszej w nocy, lecz ulewa uniemożliwiła start o tej godzinie. Dopiero koło trzeciej deszcz na chwilę ustał i starter wypuścił zawodników o 3½ w nocy. Lecz deszcz znów zaczął padać i towarzyszył uczestnikom prawie przez cały czas. Prócz tego wiatr bardzo utrudniał pływanie. Lecz najwięcej uczestnicy cierpieli od zbyt niskiej temperatury wody.

Maraton zgromadził 12 uczestników, w tem 7 francuzów, 1 angiela, 1 włocha, 2 senegalczyków i 1 kobietę, miss Harrison, przedstawicielkę Argentyny. Faworytami byli: włos Sahner (kilkakrotny zwycięzca „Traversée de Paris“), Burgess, stary mistrz angielski, który w roku 1911-m przepląnął La Manche, Pouilley, jeden z najlepszych długodystansowców paryskich, Michel, bardzo dobrze zapowiadający się młody pływak i wreszcie miss Harrison, słynna pływaczka południowo-amerykańska, która 15 dni temu próbowała niefortunnie prze-



Start wyścigu pływackiego wpław przez Paryż. Fot. Manuel.

płynąć La Manche, a przepląnęła Rio de la Plata w 24 g. 19 minut! Maraton pływacki odbył się po raz pierwszy na Sekwanie w roku zeszłym i został wygrany przez francuza Chretien'a w 12 g. 3 min., drugim był Michel trzecim Burgess. Maraton tegoroczny poprowadził Le Driant, mając za sobą Pouilley, Sahnera i Michel. Niska temperatura wody, wiatr i deszcz powodują wycofanie się kilku uczestników. Przykład daje Lemarry, który już na drugim kilometrze odpada i pływanie przegrywa. Naśladuje go wkrótce jeden z senegalczyków, który prawdopodobnie bardzo niemiło się czuł w zimnej wodzie Sekwany po tropikalnych rzekach Senegalu. Uczestnicy obowiązani są w ciągu Maratonu trzy razy wyjść z wody i przejść przez progi (śluzy). Cały szereg pływaków rezygnuje z walki. Na trzecim progu (Vitry) pierwszym jest Le Driant, o 17 min. w tyle Pouilley, dalej o 3 min. Michel, za nimi miss Harrison i Lavogade. Była godzina jedenasta. Odpadło dwóch faworytów: Sahner i Burgess. O godzinie drugiej zobaczyłem z mostu Notre Dame pierwszego uczestnika—był nim ciągle Le Driant, który dość szybko płynął „trudgenem“. Prócz łodzi ratunkowej Le Driant towarzyszyły motorówki i wielki statek rzeczny, specjalnie wynajęty dla prasy i publiczności przez „Auto“. Na każdej łodzi eskortującej pływaka znajdował się wielki transparent z numerem zawodnika; w ten sposób publiczność doskonale orjentowała się w przebiegu Maratonu. Drugim zjawiał się Pouilley, płynąc crawl'em. Był on koło mostu o 20 minut w tyle za pierwszym. Potem nastąpiła dość długa przerwa. Udałem się do „Ile de Cygnes“, gdzie koło mostu Grenelle znajdowała się meta Maratonu. W oczekiwaniu przybycia zawodników — zostały urządzone na Sekwanie biegi i skoki pływackie, a także zawody w „Joutes à la lance“ — które miały charakter propagandowy. Kilka minut po czwartej mija most i przybywa do mety Le Driant, pokrywając całą przestrzeń w 12 g. 36 m. Pouilley zdążył od mostu Notre Dame nadrobić czas i przebywa tylko o 9 minut w tyle. O ile Le Driant robi wrażenie człowieka zupełnie wyczerpanego, o tyle Pouilley robi sensację swoim wyglądem i humorem. Trudno uwierzyć, że człowiek ten płynął w ciągu 12½ godzin bez przerwy! Następni uczestnicy kają na siebie b. długo czekać. Dopiero o godzinie szóstej pokazują się prawie jednocześnie Michel i miss Harrison. Michel tylko o 3 minuty przed amerykańką, a miał na pierwszym progu przeszło 20 minut! Michel kończy dystans w 14 g. 33 min. Miss Harrison w 14 g. 36 min. Michel jest dość zmęczonym. Miss Harrison, która cały czas płynęła „à la brasse“, jest zupełnie świeża i w doskonałym humorze. Publiczność urządza jej frenetyczną owację. Ostatnim przybywa z wielkim opóźnieniem Babe Larogade. Jak widzimy, z 12-tu uczestników tylko 5-ciu skończyło Maraton. Czas zwycięscy, choć gorszy od zeszłorocznego, jednak doskonały na tak ciężkie warunki. Świetne wrażenie zrobiła miss Harrison, która w tym samym tempie skończyła zawody, w którym zaczęła i skończyła ze wszystkich zawodników najmniej bodaj zmęczona!



Miss Harrison, jedyna kobieta, uczestnicząca w pływackim Maratonie. Fot. Meurisse.

W Stade Pershing odbyły się dość ciekawe zawody międzyklubowe lekkoatletyczne, które dały parę doskonałych wyników. Przedewszystkiem odbył się mecz kombinowany na 100 jardów i 100 metrów, urządzony specjalnie dla dwóch najlepszych sprinterów francuskich: André Mourlon'a i André



P. August Zamojski wyruszył z Paryża do Zakopanego na rowerze. Fot M. Vaux

Theard'a. Theard nie jest właściwie francuzem, a mulatem, urodził się w Haiti i jest tylko poddanym francuskim. Już w Londynie zwrócił na siebie ogólną uwagę doskonałym biegiem na 100 jardów, w którym był tylko o kilkanaście centymetrów za Murchisonem (9,9 sek.). Sportsmeni francuscy z niecierpliwością oczekiwali tego spotkania. Theard w świetnym stylu wygrał jak chciał i łatwo pobił Mourlon'a. 100 jardów zrobił w 9,8 sek. i 100 metrów w 10,6 sek.; czas ten jest lepszy od rekordu francuskiego Mourlon'a o 0,2 sek. Taki czas był zrealizowany we Francji tylko przez Abrahams'a na zeszłorocznej Olimpiadzie. Theard obydwa razy wygrał z miejsca do miejsca, przynajmniej o 1,5 sek. od Mourlon'a, który dał wszystko co mógł z siebie. Theard — zrobił on wielkie wrażenie na wszystkich, niektórzy już teraz zaliczają go do najpotężniejszych kandydatów do setki na przyszłej Olimpiadzie. Theard skończył dopiero 19-cie lat, wiek ten każe spodziewać się od niego coraz lepszych wyników. Drugim biegiem, który zaintrygował sportsmenów francuskich — był handicap na 800 mtr., urządzony w sposób ułatwiający Wiriath'owi pobicie rekordu francuskiego. Rekord na 800 mtr. należał do Arnaud również 1 g. 8 sek. i ustanowiony został jeszcze w 1919 roku. Próba pobicia rekordu udała się Wiriath'owi; osiągnął on czas o 0,4 sek. lepszy od rekordu. Nie jest to duży sukces, lecz biega pod uwagę wiatr i mokrą bieżnię — jest to wynik doskonały. Pomimo słabych czasami wyników — Wiriath pozostaje najlepszym biegaczem francuskim na średnie dystanse. (800, 1000, 1500 mtr.). Próba pobicia rekordu na 3000 metrów, pomimo handicapu, Guillemot'owi nie udała się. Guillemot nie mógł nawet wyprzedzić swoich współzawodników i skończył szóstym w czasie 2 m. 54 m. 04 sek. (czas jak na Guillemot'a b. słaby). Wiatr i bieżnia nie sprzyjały Guillemot'owi, lecz w każdym razie trzeba skonstatować, że był on wczoraj nie w formie. Wśród innych wyników należy wyróżnić doskonały rzut oszczepem Deglanda, który zrobił 55 m. 40 cm. — jest to na warunki francuskie wynik doskonały.

*

Na werodromie „Parc de Princes“ odbył się „Petit Tour de France“. Jest to wyścig kolarski na dyst. 60 kilometrów, podzielony tak samo jak „Tour de France“ na 18 etapów. Za zwycięstwo na każdym etapie zawodnicy otrzymywali punkty. Po 20-tu i 40-tu kilometrach miała miejsce dwuminutowa przerwa, podczas której wolno było kolarzom posilać się. Do udziału w tym „Tour de France“ zostali zgłoszeni wszyscy wybitni uczestnicy rzeczywistego „Tour de France“. Publiczność paryska miała możliwość w ciągu półtorej godziny obserwować jeszcze raz bohaterów wielkiej epopei naokoło Francji. Oczywiście werodrom pomimo fatalnej pogody był przepełniony i tłum owacyjnie spotykał swoich ulubieńców. W biegu wzięli udział: Bottecchia, H. Buysse, Aymo, Bellenger, Alavoine, O. Huysse, Verdyck, Benoit, Beeckman, Sellier, I. Buysse, Despontin, Lacalle, I. Pé, Bresciani. Tym razem szczęście uśmiechnęło się francuzom, pierwsze dwa miejsca w ostatecznej klasyfikacji zajęli: 1) Bellenger, 2) Alavoine. Belgowie i włosi zostali pobici ku wielkiej satysfakcji publiczności. Bellenger wygrał 7 sprintów (etapów), Alavoine 6, Benoit 3, Bottecchia i Beeckman po jednym. Ostateczna klasyfikacja: 1) Bellenger 54 punktów w 1 g. 36 m. 30 sek., 2) Alavoine 39 punkt., 3) Benoit 39 punkt., 4) Sellier 14 punkt., 5) Lacalle 3 punkt., 6) Verdyck 1 punkt., 7) Pé, 8) Despontin, 9) I. Buysse, 10) Huysse, 11) o 1/2 okrążenia Beeckman, 12) o 2 okr. Bottecchia, 13) o 3 okr. Aymo, 14) Bresciani i H. Buysse. Wielki zwycięzca „Tour de France“ — Bottecchia miał pecha, ciągle mu się psuł rower „w drodze“, dzięki czemu, zmuszony był kilka razy stanąć, zamienić koło i t. d. Tym się tłumaczy jego 12-te dopiero miejsce. Nie zawsze mistrz jest pierwszym!

*

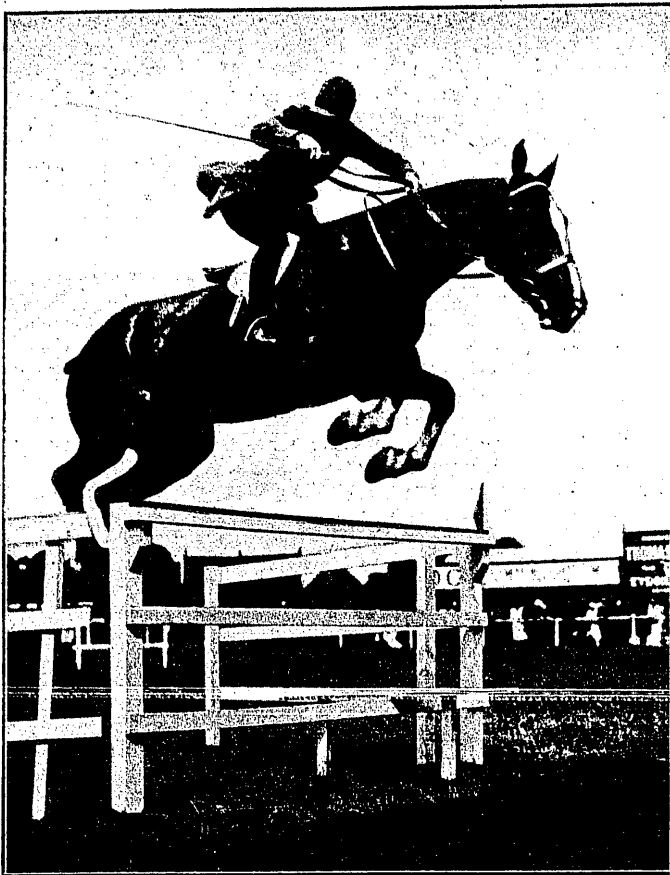
We wtorek 28-go o godzinie 6-ej rano wyruszył na rowerze z Paryża znany rzeźbiarz i sportsmen polski August Zamojski. Zamojski założył się, że drogę z Paryża do Zakopanego przebędzie najwyżej w 3 tygodnie. Trasa prowadzi na: Sens — Auxerre — Bourg — Chambéry — Thonon (granica szwajcarska) — Lausanne — Interlaken — Grimzel — Furka Pass (2400 mtr. nad morzem) — Andermatt — Coire — Splügen (granica włoska 2100 mtr.) — Coliso — Tirano — Stelvio (2700 mtr.) — granica austriacka — Bozen — Meran — Dolomity — Toblach — Semmering — Wiedeń — Bratislava (granica czeska), — Kralovany — Szneks — Jaworzyna — Zakopane. Ogółem około 3000 kilometrów. Zamojski ma zamiar robić przeciętnie 200 klm. dziennie; 6 dni liczy na odpoczynek, reparacje i nieprzewidziane wypadki. 200 klm. dziennie (= 8—10 godzin) w ciągu dwóch — trzech tygodni — jest to rzecz nie łatwa. Jazda wymaga specjalnego treningu i doskonałych warunków fizycznych, tembardziej że prowadzi cały prawie czas przez góry. Miejmy nadzieję, że rodak nasz złoży wygra i tym samym zrobi doskonały wyczyn sportowy.

Fellab.



Fot. Meurisse.

Le Driant, zwycięzca pływackiego Maratonu.



Fot. Sport i General.

Angielskie panie zajądło uprawiają hippikę.

Z WŁOCH.

Parę słów o rozwoju sportu włoskiego. — Piłka nożna. — Tragikomiczne dzieje zawodów o mistrzostwo włoskie piłki nożnej. — Kolarstwo. — Sport samochodowy. — Raid lotnika D. Pinedo.

W ostatnich latach sporty wszelkiego rodzaju bardzo się we Włoszech rozwinęły; zainteresowanie szerokiej publiczności wzmogło się ogromnie. Wynik to bezwątpienia wojny, z jej zaprawieniem młodzieży do wysiłków mięśni i z jej kultem siły czysto fizycznej. Oddalenie się społeczeństwa od zagadnień duchowych, a natomiast ogromne zaciekawienie sprawami mechaniki, techniki, sportów indywidualnych i zbiorowych, jako typowy objaw psychologii powojennej, daje się zauważyć we wszystkich krajach Europy. Włochy pod tym względem nie stanowią wyjątku.

O wielkim zainteresowaniu się społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży włoskiej, sprawami sportowymi może świadczyć parę faktów. W kraju, który przed wojną na wszelkie formy sportu był głęboko obojętny, istnieje dziś dziennik wyłącznie sportowy poświęcony, „la Gazzetta dello Sport”. — Gazeta Sportowa, bijąca przeszło 100.000 egzemplarzy dużego formatu, istnieje pismo („la Boxe”) zajmujące się li tylko boksem, istnieje ilustrowany tygodnik p. t. „Tutti gli Sports” („Wszystkie sporty”) dający za 35 centesimi (7 groszy) 16 stron doskonałych fotografii sportowych i czytany szeroko na całym Półwyspie Apenińskim, od Turynu aż do Palermo, i inne: dla kolarstwa, automobilizmu, lotnictwa i t. d. A obok tego w każdym mieście, w każdej nawet małej miejscinie, spotykamy obowiązkowo conajmniej jedno stowarzyszenie sportowe, uprawiające piłkę nożną i kolarstwo, urządzące zawody i wyścigi, posiadające własne boisko, często z trybunami dla widzów. W każdej większej fabryce znajdziemy napewno koło sportowe, w którym licznie się zrysa żywo robotniczy. Ten rozwój sportu, choć datuje się dopiero od kilku lat, dał już jednak pokaźne wyniki. Dziś włosi mogą się już pochwalić licznymi zwycięstwami na różnych międzynarodowych zawodach sportowych, mają kilku zawodowców sławnych na świat cały. Taki np. Erminio Spalla, mistrz Europy, w boksie, Ugo Frigerio, światowy recordman chodu, Luigi Ba-

cigalupo, bezwątpienia jeden z najlepszych europejskich pywaków, czterokrotny zdobywca klasycznej nagrody wpraw paryż, taki Constante Girardengo i Ottavio Bottecchia w sporcie kolarskim, a zabity w tych dniach tragicznie podczas wyścigów w Monthéry, Antonio Ascari — w sporcie samochodowym — są to imiona znane każdemu sportowcowi, w nich nie ustępujące imionom najsławniejszych recordmenów Europy.

Ze wszystkich jednak sportów najpopularniejszą jest tu piłka nożna. We Włoszech piłka nożna jest uprawiana na skalę, a drużyna reprezentacyjna włoska, mimo 2 porażek: w Walencji, gdzie uległa hiszpanom 0:1, i w Lizbonie, gdzie została w tym samym stosunku pobita przez portugalczyków, jest bezwątpienia silną i dobrze zgraną i w zawodach międzynarodowych odniosła już niejedno zwycięstwo. O niesłychanym entuzjazmie włoskich sportowców przy zawodach piłkarskich i o często niepożądanych skutkach tego nadmiernego zapалу świadczą tragikomiczne dzieje niedawnego turnieju o mistrzostwo włoskie, dzieje, które warto tu przytoczyć.

Współzawodnicy podzieleni są na dwie grupy: północną i południową. W finale grupy południowej, rozegranym 12 lipca w Rzymie, zwyciężyła rzymska „Alba”, bijąc „Anconetanę” z Ankony 1:0. Do finału w grupie północnej stanęły: drużyna F. C. Genoa z Genui oraz drużyna F. C. Bologna z Bolonji, dwie najlepsze drużyny włoskie. W pierwszym spotkaniu, które się odbyło w Bolonji 24 maja, zwyciężyła Genoa. Do rozegrania drugiego meczu drużyny stanęły 31 maja w Genui. Wynik był zgoła nieoczekiwany. Na cudzym boisku, przy obcej i niezbytlicznie usposobionej publiczności, Bologna wykazała ambicję i energię, jakiej nie miała na własnym placu, i po zaciętej walce pobiła Genoa 2:1. Naznaczono tedy ostateczną rozgrywkę na dzień 7 czerwca w neutralnym Medjolanie.

Spotkanie to miało nader burzliwy charakter. Obie drużyny za wszelką cenę chciały uzyskać zwycięstwo i weszły na plac w bardzo wojowniczym usposobieniu. Każda z nich miała za sobą poparcie kilkuset zwolenników, przybyłych do Medjolanu z Genui i z Bolonji umyślnymi pociągami. Narazie górowała drużyna z Genui, uzyskując do przerwy dwie bramki. Po przerwie zaczęli atakować bolończycy. W 16-j min. Muzioli z F. C. Bologna strzela silnie, a większość widzów ma wrażenie że piłka wpadła do bramki. Lecz sędziemu zdaje się że bramkarz Genoy, De Prà, odbił ją na corner, przeto bramki tej nie uznaje. Powstaje na boisku wielkie zamieszanie. Zwolennicy Bologni głośno protestują; bardziej zapaleni wdzierają się na plac z wojowniczymi zamiarami. Sędzia, aby zażegnać burzę, odwołuje poprzednią swą decyzję i przyznaje bramkę Bologni. Gra idzie dalej i po 39 minutach Bologna, która teraz niezaprzeczenie góruje nad przeciwnikiem, zdobywa drugą bramkę.

Po 90 minutach gry obie drużyny mają za sobą po dwie bramki. Sędzia postanawia przedłużyć mecz aż do rezultatu, lecz F. C. „Genoa”, aby zaprotestować przeciw nieprawidłowemu, jej zdaniem, przyznaniu pierwszej bramki Bologni, wycofuje się z zawodów. I arbiter ogłasza zwycięstwo Bologni. Wynik ten jednak nie mógł zadowolić nikogo. Przeto Włoski Związek Piłki Nożnej postanowił spotkanie medjolańskie unieważnić i zarządził decydującą rozgrywkę na 4 lipca w Turynie. Mecz odbył się przy olbrzymim napływie publiczności — i znów nie dał żadnego wyniku. Na samym początku, po 11 minutach gry, Schiavio uzyskał bramkę dla Bologni; po dalszych 14 minutach Catto z Genoy wyrównał. Późem, mimo dodania przez sędziego dodatkowych 30 min. (2 razy po 15 m.), żadnej z dru-



Bellenger, zwycięzca w małym „Tour de France” przed Buysse i Benoit.

Fot. Meurisse



Moment z meczu Bologna — Genoa 2:2 w Turynie.

zyn nie udało się uzyskać bramki. Bologna w ataku górowała nad przeciwnikiem, lecz doskonała obrona „Genoy“, zwłaszcza nieporównany bramkarz De Prà, nie pozwolił jej strzelić bramki. Po 120 minutach gry mecz tedy pozostał nierozstrzygniętym. W czterech spotkaniach, które razem trwały sześć i pół godzin, żadnej z dwu drużyn nie udało się uzyskać decydującej przewagi.

Mecz turyński odbył się prawidłowo, ale to, co nastąpiło po nim, nie zdarzyło się jeszcze nigdy. Kiedy wieczorem na stacji kolejowej przeciwnicy znów się spotkali, doszło między nimi do konfliktu. Z ruszającego pociągu bolończycy dali do genuńczyków koło trzydziestu strzałów rewolwerowych; jeden z członków Genoy padł ciężko ranny. W obawie gorszych zaburzeń postanowiono na ostateczne spotkanie obu drużyn, naznaczone na 11 lipca w Turynie, nie dopuścić publiczności. Lecz władze policyjne poszły jeszcze dalej i ze względów bezpieczeństwa publicznego na mecz nie zezwoliły. Tymczasem zarząd F. C. Bologna powziął b. ostrą uchwałę, zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność za krwawe zajście na stacji kolejowej, oskarżając członków F. C. Genoa o prowakacje, i piętnował postępowanie Włoskiego Związku P. N. jako stronnictwo i faworyzujące drużynę z Genui. Oburzony związek, zebrawszy się 18 lipca na zgromadzenie nadzwyczajne, surowo skarcił bolończyków za brak dyscypliny i niesłuszne zarzuty i zażądał od nich formalnych przeprosin oraz zapłacenia 5.000 lirów kary. Bologna nie ustąpiła. Wprawdzie zarząd jej podał się do dymisji, lecz walne zgromadzenie członków postanowiło kary nie płacić, związku nie przeproszać i zarzutów raz postawionych nie cofać. Konflikt coraz bardziej się zaostrzał i wyjście z niego było coraz trudniejszym. Niespodziewanie jednak wszystko się załagodziło. Zwołane w dniu 26 lipca w Parmie zgromadzenie delegatów stowarzyszeń, należących do grupy północnej, na wniosek przedstawiciela stowarzyszenia Juventus z Turynu, jednomyślnie uchwaliło nie brać w rachubę obraźliwych komunikatów ogłoszonych przez oba rywalizujące kluby, cofnąć sankcję pożyte przeciw F. C. Bologna, uznać obie drużyny za równie godne mistrzostwa Włoch i urządzić jaknajprędzej ostateczne spotkanie obu drużyn, które zadecyduje o mistrzostwie Włoch na rok bieżący (Bologna wygrała 2:0 przyp. Red.).

Bardziej może jeszcze popularnym jest we Włoszech sport kolarski. Jest on rozpowszechnionym zwłaszcza w północnej części półwyspu, gdzie sprzyja mu gęstość zaludnienia, duża ilość przemysłowych miast, dobry stan dróg i przeważnie nizinny skład kraju. W ostatnich czasach kolarstwo się rozwinęło znacznie również we Włoszech Środkowych; natomiast w Południowych jest dotychczas stosunkowo mało rozpowszechnione, głównie z powodu fatalnych, źle utrzymywanych szos.

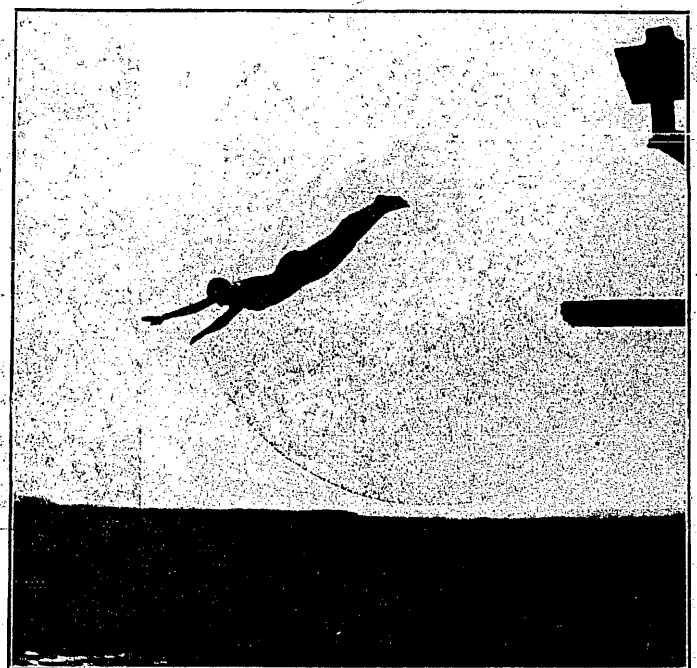
Ze sportów technicznych, wymagających obok sprawności mięśni, również sprawności motoru, wielki rozwój osiągnął tu sport samochodowy. Włochy posiadają kilka fabryk samochodów, z których Fiat, Alfa-Romeo, Lancia znane są na całym świecie. Fiat i Alfa-Romeo odniosły już liczne zwycię-

stwa w różnych wyścigach międzynarodowych, a obecnie samochody wyścigowe marki Alfa-Romeo są uważane bodaj za najszybsze w Europie. Młoda ta fabryka pierwszy swój wielki triumf odniosła w październiku r. z. w Monzy, koło Medjolanu, wygrywając wyścig o mistrzostwo Włoch. Zwycięzca biegu, Ascari, osiągnął niebywałą przedtem na długim dystansie szybkość 159 kilometrów na godzinę. Ten sam Ascari, również na Alfa-Romeo, wygrał w zeszłym miesiącu w Spa wyścig o mistrzostwo Europy, bijąc cztery maszyny francuskie marki Delage, z których żadna nie ukończyła biegu.

Do sportów technicznych, które w ostatnich czasach bardzo się we Włoszech rozwinęły, należy również lotnictwo. Włochy posiadają obecnie kilkanaście aerodromów, a włoska fabryka hydroplanów w Marina di Pisa, koło Pizy, jest jedną z najlepszych w Europie. W fabryce tej zostały wykonane hydroplany, użyte przez Amundsen'a w wyprawie do bieguna północnego. O sprawności lotnictwa włoskiego świadczy niedawny wspaniały raid powietrzny komendanta De Pinero. Lotnik ten wyruszył 21 kwietnia z aerodromu w Sesto Calende, koło Medjolanu, z zamiarem wykonania na swym hydroplanie w 70 mniej więcej etapach raidu 55.000 kilometrów, przez Indje i Australję do Japonji, i z powrotem, znów przez Indję, do Włoch. Przeleciawszy nad morzem Egejskim, nad Małą Azją i Mezopotamją, 29 kwietnia wylądował w Bender Abbas nad zatoką Perską. Zmuszony do kilkudniowego zatrzymania się w Charbar i w Karachi, 10 maja był w Bombaju, 14 — w Reangoonie, 23 — w Singapore. Stąd w szeregu regularnych etapów przeleciał nad wyspami Sundy, i wylądował w Broome, w Australji. Etap z Timoru na wyspie Borneo do Broome, liczący 1026 kilometrów, odważny lotnik odbył w sześć godzin, lecąc cały czas nad morzem, zdala od jakiegokolwiek lądu. Z Broome, gdzie był 13 maja, De Pinedo, kierując się wzdłuż wybrzeża zachodniej i południowej Australji, dotarł do Adelajdy i do Melbourne, gdzie wylądował triumfalnie 9 czerwca w obecności 25.000 osób. W ten sposób w niespełna 50 dni lotnik odbył przeszło trzecią część raidu, przelatując koło 20.000 kilometrów. W Melbourne De Pinedo zatrzymał się dłuższy czas, zdemontował i oczyścił gruntownie motor, i dopiero w połowie lipca puścił się w dalszą drogę. Odbył pomyślnie etap Melbourne — Sydney, lecz potem motor zaczął źle działać. Kilka razy lotnik wyruszał z Sydney i za każdym razem musiał wracać no paru godzinach. Jest dotąd jeszcze w Sydney, lecz telegramy donoszą, że zepsuty motor został już ostatecznie naprawiony, i że w tych dniach De Pinedo wyruszy w dalszą drogę do Japonji.

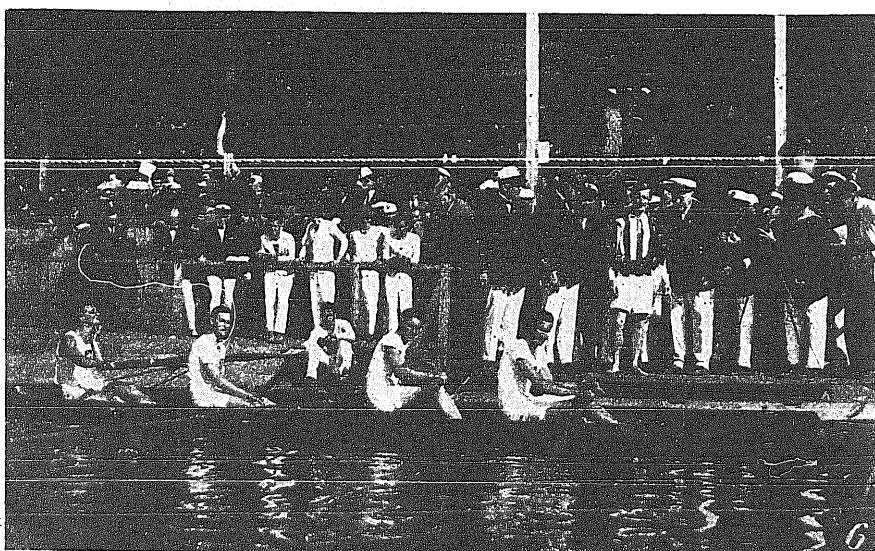
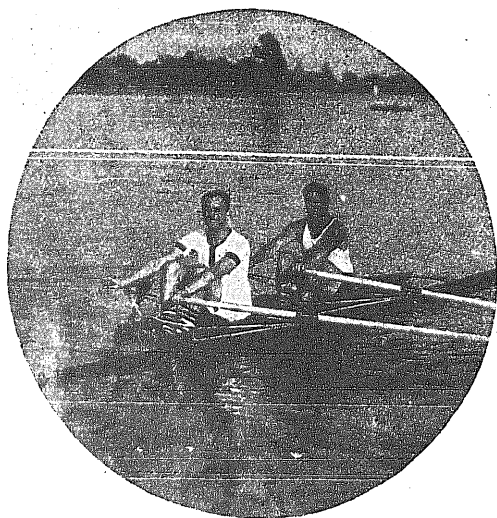
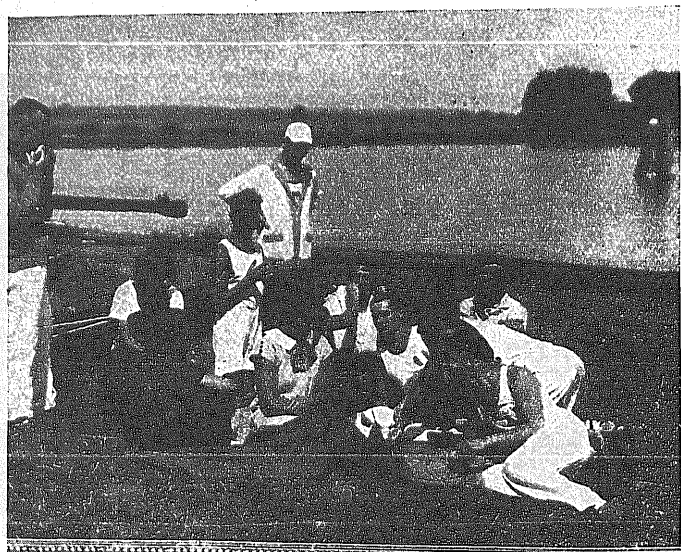
Ost.

Zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.



Frydmanówna (Makabi) w skoku wieżowym. Fot. Rosenmann.

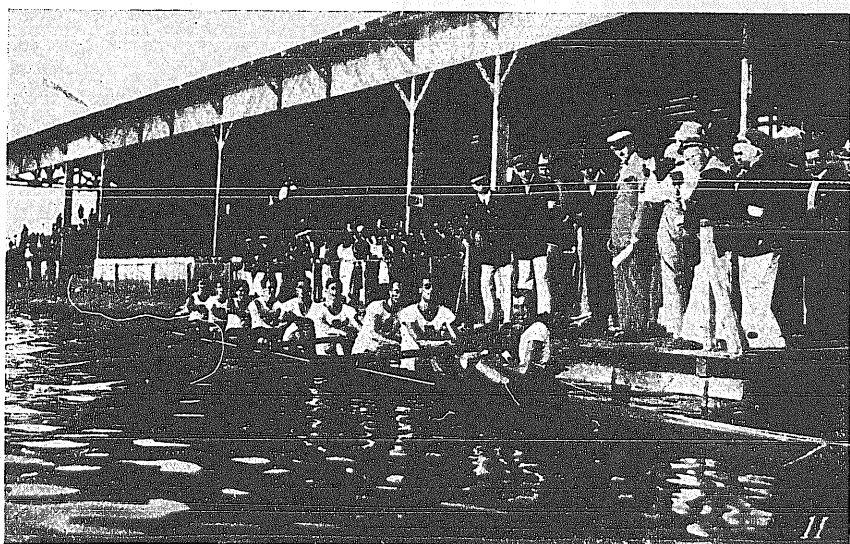
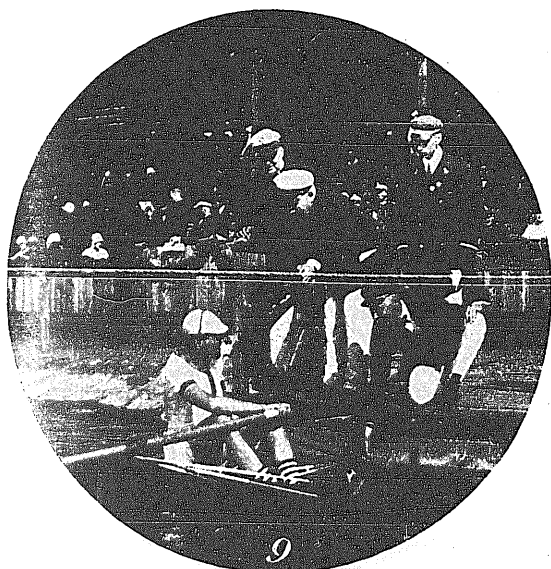
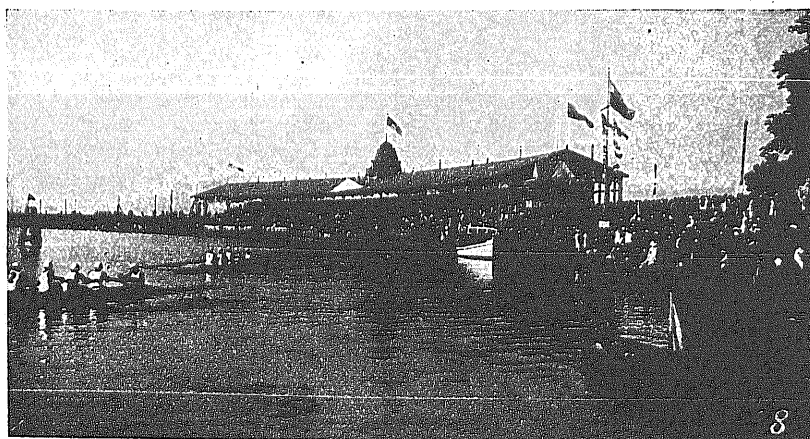
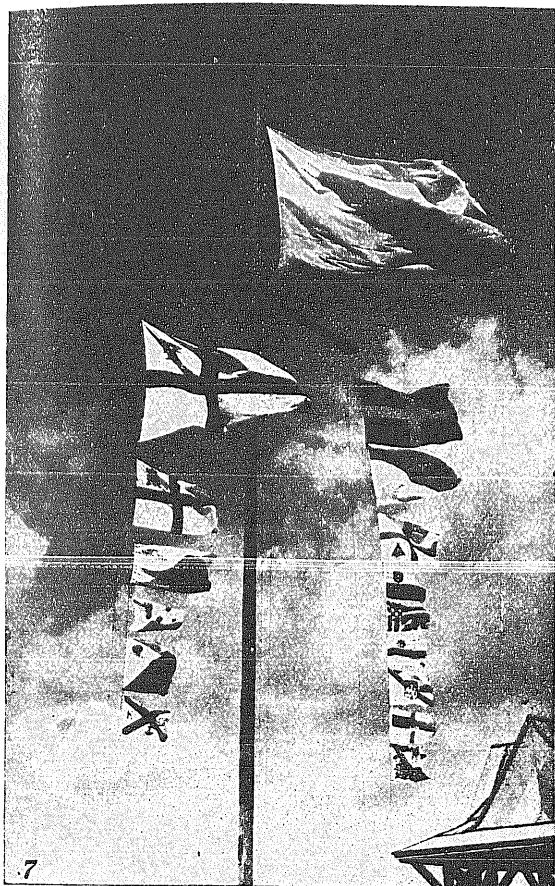
VI Regaty związk



1. Odpoczynek po treningu.
2. Osada Tow. Wiośl. z Włocławka podąża do swej łodzi.
3. Na starcie.
4. Osada Klubu Wiośl. z Gdańska po zwycięstwie w biegu 9-tym.
5. Osiecimski-Czapski na treningu z trenerem Mc. Alpine.

Zdjęcia Jan...

w Bydgoszczy.



6. Mistrzowska czwórka A. Z. S. zwycięża po raz trzeci z kolei, zdobywając puchar Krak. Sokoła na własność.
7. Flagi klubowe na maszcie.
8. Ogólny widok.
9. Osiecimski-Czapski po zwycięstwie otrzymuje z rąk prez. P. Z. T. W. wieniec laurowy.
10. Trybuna.
11. Zwycięzka 8-ka A. Z. S. Warszawa.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

WIOŚLARSTWO.

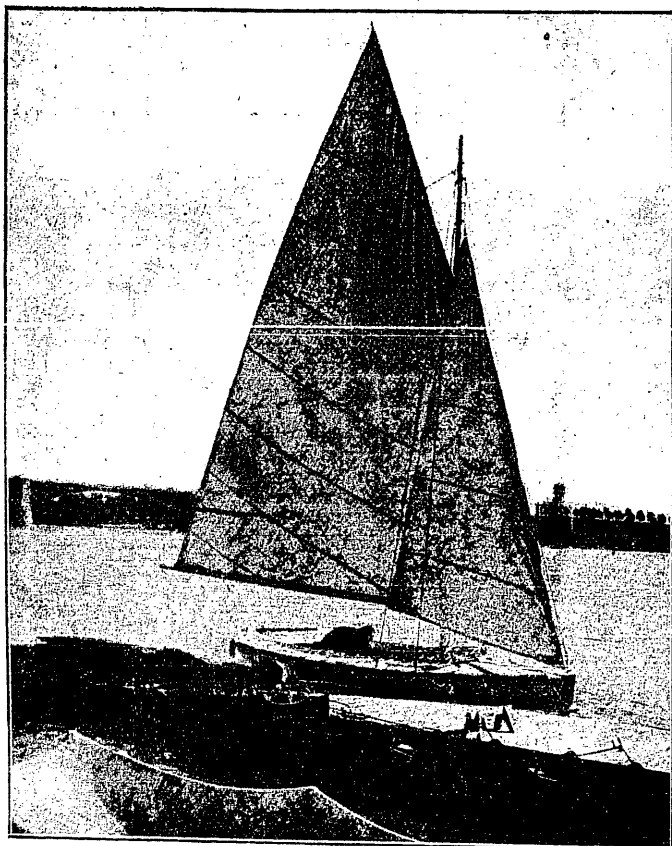
BYDGOSZCZ.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, uchodzący za jeden z najlepiej funkcjonujących związków sportowych w Polsce, potwierdził to na ostatnich — Szóstych Regatach Związkowych, rozegranych jak zwykle w Brdysiu pod Bydgoszczą. Regaty pod każdym względem wypadły imponująco. Zgromadziły one całą naszą elitę wioślarską — startowało ogółem 57 osad, reprezentujących wszystkie, nie wyłączając Gdańska, ośrodki wioślarskie, z olbrzymią liczbą zgórą 200 zawodników — są to liczby nie spotykane dotychczas u nas, a świadczące najdobitniej o coraz większej żywotności tego sportu.

Teren regat — port drzewny w Brdysiu — posiadając wodę stojącą oraz szerokość, pozwalającą na jednoczesne startowanie 6 łodzi — jest najodpowiedniejszym do rozgrywania tak ważnych biegów, jak mistrzostwa Polski. Szanse współzawodników, tak różne na innych torach ze względu na zmienność siły prądu wody, są w danym wypadku zniwelowane do minimum. Już nie szczęście, lecz wyższość techniczna i taktyczna osad odgrywają decydującą rolę — zwyciężyć może jedynie osada naprawdę lepsza. Długość toru wynosi 1,650 mtr.

Organizacja regat, którą przeprowadził P. Z. T. W. przy pomocy Bydgoskiego Towarzystwa Wiośl., bardzo dobra — punktualność w naszych stosunkach wprost zadziwiająca, co również dobrze świadczy o karności osad, nie spóźniających się na start. Aparat administracyjny działał bez zarzutu, co tembardziej należy podkreślić, że wszelkie funkcje kasjerów, bileterów, kontrolerów i t. p. spełniali honorowo członkowie B. T. W., mając do pomocy drużynę skautów oraz 10 telefonistów wojskowych z 16 p. uł., przy których pomocy została założona linja telefoniczna, łącząca start z trybuną sędziów oraz 2 punkty informacyjne na 500 i 1000 metrach. Komunikacja z oddalonym od miasta o 11 km. torem, bardzo dogodna; uruchomione zostały specjalne pociągi, statki i autobusy, które w przeciągu krótkiego czasu przetransportowały około 6.000 widzów na tor i z powrotem. Regaty odbyły się przy przepięknej słonecznej pogodzie, jedynie wiatr w pierwszej połowie był przyczyną nieco słabszych czasów.

Najważniejszymi punktami programu były oczywiście mistrzostwa jedynek, czwórek i ósemek. O ile w dwóch pierwszych zwycięstwa W. T. W. i A. Z. S. były wprost pewne, o tyle zwy-



Fot. Z. Kulesza,

„Furkot“ (A. Z. S. Warsz.) przed wyjazdem do Gdyni.

cięstwo osady A. Z. S. w biegu ósemek było dla wszystkich nie spodzianką. Słowa uznania należą się organizatorom za przeprowadzenie biegu IX czwórek półwysięgowych nowicjuszy, który pozwolił startować w dniu regat osadom słabszym, które odpadły w przedbiegach — bieg ten zakończył się zwycięstwem jednej z najmłodszych naszych placówek wioślarskich — Gdańskiego Klubu Wioślarskiego.

W skład komisji sędziowskiej wchodził: E. Szreder i A. Loth — z ramienia P. Z. T. W., oraz delegaci poszczególnych towarzystw: M. Sporny (A. Z. S. Warszawa), Cz. Borys (Bydg. Tow. Wiośl.), Z. Cześnik (Klub Wiośl. w Poznaniu), E. Bernatowicz (K. W. W.), J. Jaworzyński (Sokół, Kraków), H. Pogorzały (W. T. W.), M. Stürmer (Tryton, Poznań). Funkcje arbitra spełniał W. Wańkowicz (Gdański Klub Wiośl.), startera J. Bojańczyk (Tow. Wiośl. w Włocławku).

Wyniki biegów są następujące:

I. Ósemki młodszych o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez firmę Chudzyński i Maciejewski. Startują trzy osady: Klubu Wioślarskiego w Poznaniu, Tow. Wioślarzy „Tryton” w Poznaniu i A. Z. S. Warszawa. Bieg wygrywa, prowadząc od miejsca do miejsca, Tryton, wysuwając się na finiszu o 1 długość łodzi przed A. Z. S., w czasie 5 m. 30,2 sek. Skład osady zwycięskiej: L. Baranowski, L. Olszewski, R. Kostka, R. Przepióra, M. Keller, sternik J. Grzybek.

II. Jedynek — Mistrzostwo Polski. Nagroda przejściowa magistratu m. Bydgoszczy. Startuje pięć klubów: Klub wioślarski (Toruń), Wojskowy Klub Wioślarski (Warszawa), A. Z. S. (Kraków), Klub Wioślarzy Polonia (Poznań) i Warsz. Tow. Wioślarskie. Bieg wygrywa lekko o 3 długości A. Osiecimski — Czapski (W. T. W.) w czasie 6 m. 47 sek. Po ostrej walce na finiszu o drugie miejsce zdobywa je T. Naumienko (W. K. W.) w czasie 6 m. 54 sek. o pół długości przed W. Długoszewskim (A. Z. S. Kraków), T. Pułkowski (K. W. Toruń) i Cz. Sporakowski (K. W. Polonia, Poznań) biegu nie ukończyli.

III. Czwórki półwysięgowe nowicjuszy o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez bank M. Stadthagen (Bydgoszcz). Startuje sześć osad: Tow. Wioślarzy Polonia (Poznań), Klub Wioślarzy (Gdańsk), W. T. W., Bydgoskie Tow. Wiośl., Włocławskie Tow. Wiośl. i Koło Wioślarzy Warszawskich. Wycofana została osada A. Z. S. Kraków. Prowadząc od startu, wygrywa bieg Bydgoskie Tow. Wiośl. w czasie 6 m. 41 sek. o 2 długości. Drugie miejsce zajmuje po ciężkiej walce na finiszu osada Włocławka — W. Międlkowski, A. Kalwiński, W. Szelągowski, H. Grabowski, ster. K. Dyżewski — w czasie 6 m. 52 sek., bijąc osadę K. W. W. Skład osady zwycięskiej: M. Figurski, L. Birkholz, B. Drewek, F. Janik, sternik F. Brzeziński.

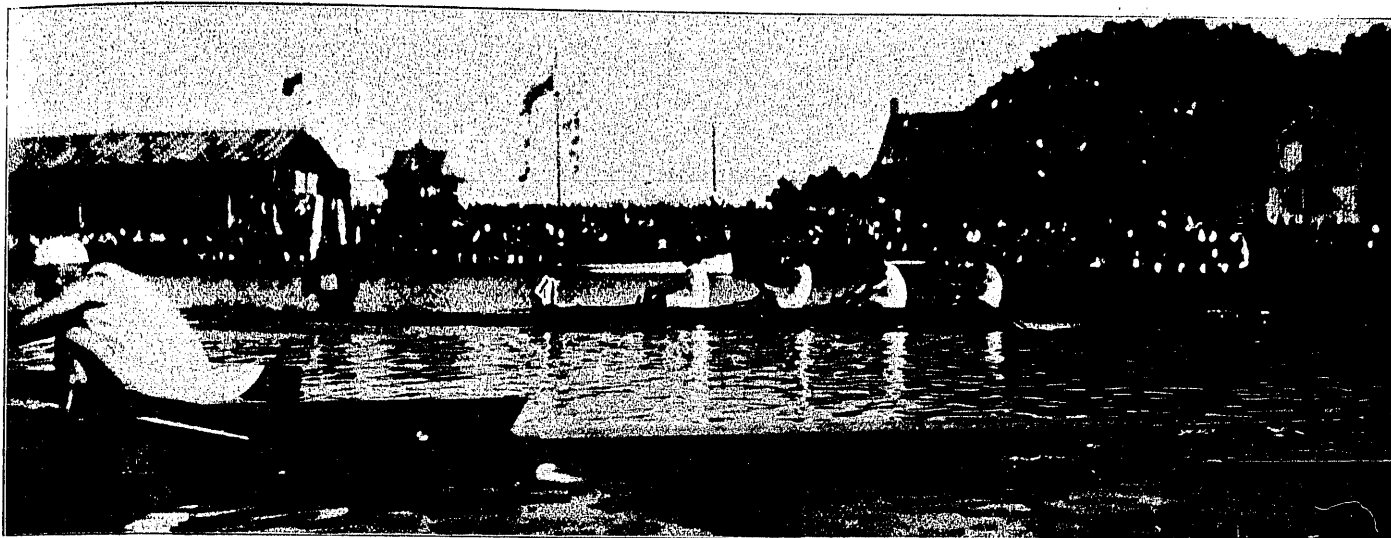
IV. Czwórki. Mistrzostwo Polski. Nagroda przejściowa Sokoła Krakowskiego. O tytuł mistrza ubiega się sześć osad: W. T. W., A. Z. S. Poznań, Kaliskie Tow. Wiośl., Bydgoskie Tow. Wiośl., A. Z. S. Warszawa, K. W. W. Bieg prowadzi osada A.Z.S. Warszawa, mając przez cały czas tuż za sobą K. W. W. Wygrywa w bardzo ładnym stylu A. Z. S. o ćwierć długości, po bardzo ciężkiej walce na finiszu (33 uderzeń na minutę), w czasie 6 min. 18,6 sek. Osada A.Z.S. w składzie: L. Kulej, H. Niezabitowski, P. Kurnicki, O. Gordziałkowski, sternik „Akademik”, przez trzecie zwycięstwo z rzędu w tej konkurencji, zdobywa puchar przechodni Sokoła na własność. Drugie miejsce K. W. W.: H. Słomiak, E. Kowalec, J. Szawara, H. Fronczak, stern. R. Hoffman).

V. Dwojki spacerowe pań. Dystans 1.200 mtr. startują 2 osady W. T. W. — zwycięża osada pod sterem M. Dziewulskiej, wioślarki: J. Kwaśniewska i J. Grabicka, w czasie 6 min. 27 sek. o 3 długości przed osadą K. Muszałówna, J. Jamińska, sternik W. Fyniszykówna.

VI. Jedynek młodszych o nagrodę przechodnią p. Kowalewskiego, wiceprezesa Włocławskiego Tow. Wiośl. Z ośmiu zgłoszonych zawodników startuje sześciu. Bieg wygrywa J. Lisicki (W. T. W.) w czasie 6 m. 46 sek., o 2 i pół długości przed J. Długoszewskim (Oddział Wiośl. Sokoła, Kraków). Czas zwycięzcy jest, dzięki poprawie warunków atmosferycznych, lepszy o 1 sekundę od czasu Osiecimskiego w mistrzostwie. Trzecie miejsce zajmuje Ł. Lange (K. W. Poznań). Dalsze miejsca zajmują W. Skarżyński (Włocł. Tow. Wiośl.) J. Kolański (A. Z. S. Warszawa) i J. Kawiecki (Płockie Tow. Wiośl.).

VII. Czwórki półwysięgowe młodszych o nagrodę przejściową Dziennika Bydgoskiego. Do biegu tego zgłoszonych zostało 10 osad. Przedbiegi, rozegrane w sobotę dn. 8 sierpnia o godz. 5 po południu, dały wyniki następujące: I przedbieg wygrywa osada Toruńskiego Klubu Wiośl. przed A. Z. S. Poznań i Włocł. Tow. Wioślarskie. Odpadły osady Gdańskiego Klubu Wioślarskiego i Towarzystwo Polonia (Poznań). II przedbieg: 1) W. T. W. 2) Bydg. T. W. 3) K. W. W. Odpadła druga osada Włocł. T. W. Finał przyniósł zwycięstwo osadzie Toruńskiego Klubu Wiośl. w składzie: L. Spychał, K. Błoch, W. Barwicki, L. Gałczyński,

VI Regaty Związkowe w Bydgoszczy.

Osada A. Z. S.-u⁷ wygrywa mistrzostwo Polski czwórki.

Fot. Jan Ryś.

stern. T. Pułkowski, w czasie 6 m. 30,6 sek. Drugie miejsce o ćwierć długości zajęła osada W. T. W.: E. Ciepiowski, J. Marończek, J. Pichelski, S. Kowalski, ster. L. Jabrzemski.

VIII. Czwórki młodszych o nagrodę prześciową p. J. Radwana, przewodniczącego Polskiego Związku Tow. Wioślarskich. Startują osady K. W. W., Bydg. T. W., Kaliskiego T. W., A.Z.S. Warszawa i Tow. Wiośl. Tryton (Poznań). Zwycięża osada K. W. W.: S. Będkowski, L. Zubko, Cz. Śmieciński, R. Przybylski, ster. S. Słoniewski, w czasie 6 min. 17 sek. Drugie miejsce, w czasie 6 min. 19 sek., zajmuje osada A. Z. S.: S. Osiecki, K. Dębicki, M. Wodniański, J. Szepelski, stern. J. Mazurek, trzecie — Kaliskie T. W.

IX. Czwórki półwycigowe dębowe nowicjuszy. Do biegu staje zgłoszona osada W. K. S. Pogoń (Wilno) oraz osady Włocł. T. W. i Gdańskiego Klubu Wioślarskiego, które odpadyły w przedbiegach do biegu VII. Wygrywa osada gdańska — Z. Cieszyński, P. Cymś, R. Czyżewski, W. Derpa, stern. J. Fink-Finowicki — w czasie 6 m. 59 sek. Na drugim miejscu Włocł. Tow. Wiośl. — W. Rzechak, J. Grabczewski, S. Gutkowski, A. Zachs, stern. N. Michalski — w 7 min. 0,2 sek.

X. Dwojki podwójne o nagrodę honorową, ofiarowaną przez firmę St. Reising (Warszawa). Startują dwie osady: W. T. W. i A. Z. S. Kraków. Bieg prowadzi osada W. T. W. — W. Okniński, A. Osieckimi-Czapski — już na 1,000 mtr. o 3 długości przed osadą A. Z. S. — W. Dutkiewicz, W. Długoszewski. Osada W. T. W. wygrywa w czasie 6 m. 16 sek., dystansując przeciwnika o kilkanaście długości.

XI. Czwórki nowicjuszy o nagrodę prześciową, ofiarowaną przez p. M. Wierzbickiego, radcę sprawiedliwości w Bydgoszczy. Startuje 6 osad: W. T. W., A. Z. S. Kraków, K. W. Poznań, Bydg. T. W., A. Z. S. Warszawa i Kaliskie T. W. Wygrywa Bydg. T. W. — M. Figurski, L. Birkholc., B. Drewek, F. Janik, stern. F. Brzeziński — w czasie 6 min. 14 sek., bijąc po ostrej walce na finiszu W. T. W. — M. Taras, K. Barski, J. Grabczewski, W. Jankowski, stern. L. Jabrzemski (czas 6 min. 19 sek.).

XII. Osemki. Bieg imienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polki. Nagroda honorowa Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich. Nagroda honorowa firmy F. Staszewski i S-ka w Warszawie. Startują osady: W. T. W., K. W. W., T. W. Tryton (Poznań) i A. Z. S. Warszawa. Bieg ten, po bardzo zaciętej walce z T. W. Tryton, przy do 1000 mtr. prowadzi, wygrywa A. Z. S. Warszawa o 3/4 długości, w czasie 5 m. 29 sek. przy 40 uderzeniach na finiszu. Skład osady zwycięsców: L. Kulej, St. Cybulski, L. Lutyk, J. Łasowski, Ł. May, H. Niezabitowski, P. Kurnicki, O. Gordziakowski, stern. J. Mazurek. Drugie miejsce zajęła osada T. W. Tryton: L. Baranowski, L. Olszewski, J. Młodyszewski, M. Radwański, Cz. Wojciechowski, R. Kostka, R. Przepiórka, M. Keller, ster. J. Grabek, która startowała już w tym dniu, wygrywając bieg ósemek młodszych. Trzecie miejsce zajęło W. T. W., ostatnie zaś mistrz stolicy — K. W. W.

Wieczorem, na sali w hotelu „Pod Orłem”, odbyło się, po przemówieniu przewodniczącego Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, p. J. Radwana, wręczenie nagród zwycięsców.

PIŁKA NOŻNA.

POZNAŃ.

Smutny jest bilans pracy poznańskich piłkarskich klubów A-klasowych. Utarło się u nas już zdanie, że piłkę nożną na zewnątrz reprezentuje Warta. Mamy jeszcze pięć A-klasowych klubów w Poznaniu, lecz z tych część choruje na brak ludzi do pracy, część zaś bawi się w politykę i podstawianie nóg mistrzowi. Realnej pracy nigdzie nie widać, to też gdyby Warta nie było, byłby Poznań jakąś tam dziurą prowincjonalną, stojącą na szarym końcu środowisk piłkarskich. Jest to tem smutniejsze, że nie brak boisk i zrozumienia wśród społeczeństwa, lecz prosta demagogia jednostek jest przyczyną tak słabego rozwoju klubów. Zapomina się niestety, że tylko żmudna, ciężka i ofiarna praca pozwala później na zbieranie plonów. Piękne słówka, chociażby dyktowane szczerą zazdrością, nic tutaj nie pomogą. Kto pracuje dla dobra sportu i swego klubu, ten może oglądać rezultaty pracy. Wszystkie większe centry sportowe Polski okazują pewną żywotność klubów. W Poznaniu Unja sprowadziła T. K. S. i D. S. V. z Opawy, Poznania grała z Ruchem, pozątem kilka meczów lokalnych w dodatku bardzo jałowych — to cały program pracy naszych klubów poza Wartą. To też lipiec był bardzo bładny. Monotonie przerwały zawody z Union Żiżkow. Może sezon jesienny dostarczy naszej publiczności boiskowej pewnych emocji.

Törökves — Warta 4:0 (2:0). Trener Warty inż. Biro, sprowadził na swój mecz benefisowy Törökves. Drużynę tę widzimy w Poznaniu po raz pierwszy. Sobotnie zawody były ciekawym eksperymentem. Już Biro, chcąc wykazać się pewnymi rezultatami swej pracy, wystawia na Törökves 22 graczy. W sobotę grała więc kompletna 1b, i to w składzie: Nowakowski M., Nowakowski K., — Staliński I.; Przykucki, — Kryszak, — Łukomski; Tuczyk, — Grajkowski, — Sroka, — Szubert, — Serwatkiwicz. Törökves wystąpił z dwoma rezerwowymi. Wystawienie całej rezerwy było może trochę ryzykowne, jednak jest to drużyna obecnie lepsza od niejednej A-klasowej drużyny polskiej. Mecz stał pod znakiem przewagi Törökves, lecz Warta dobrze się broniła i nieraz przeprowadzała ładne ataki. Węgrzy grali nie najlepiej, pokazali jednak; że są drużyną doskonale zgraną, co nawet objawiało się skłonnościami ich do hyperkombinacji. Podobną się w nich płynna kombinacja, szybkie i doskonale obliczone zamiany pozycji, dobre wystawianie na przebój i wspólna gra głową. Atak prowadził umiejętnie Kautzky, posługując się często dobrymi skrzydłami. Cały atak jednak grał zbyt na Kautzkiego, najlepszego jego strzelca. U zielonych widać było wyraźne trement. Nie wytrzymali oni tempa i za szybko się peszyli. Niemniej jednak, jak na pierwszą próbę międzynarodowego meczu, trzymali się dobrze. Brak rutyny był widoczny. Najlepiej pracowała trójka defenzywy. Nowakowski w bramce pokazał kilka ładnych wybiegów. Z obrońców dobrym był Staliński I. W pomocy pracował dobrze Łukomski. Natomiast Kryszak i Przykucki grali już nieraz lepiej. W ataku zawiódł zupełnie Serwatkiwicz. Reszta, mało jeszcze rutynowana, naogół trzymała się dobrze.

Atak miał kilka szans do zdobycia bramki, wykonywać ich jednak nie umiał. Sędziował zamiast sędziego wyznaczonego, który się nie zjawił (?), wyznaczony na sędziego linowego p. Obst., według najlepszych chęci. Powolność i brak rutyny dawały się jednak bardzo we znaki.

Törökves — Warta 1:2 (1:2). Zawody niedzielne były bardzo ciekawe i przyniosły Warcie zasłużone zwycięstwo. Obie drużyny wystąpiły w komplecie. Węgrzy, chcąc bezwzględnie zwyciężyć, grali z poświęceniem i podtrzymali ostre tempo do samego końca. Warta tempo przyjęła i dobrze przetrzymała. Törökves grał znów systemem zamiany miejsc i prostopadłego wystawiania piłek. Napotkał jednak na dobrze grającą pomoc Warty. Niemniej jednak gra Törökves była bardzo ładna. Przy pomocy szybkiej i płynnej kombinacji piłka przechodziła od linii do linii, zwykle podawana wysoko na głowę. Widać było, że wszyscy gracze są doskonale zgrani. Warta przeciwstawiła grę płaską i krótkimi passingami peszyla tyty gości. Najlepszą linią zielonych był atak, ruchliwy i strzałowio dobrze usposobiony. Pomoc grała dobrze, niszczyła akcję gości i wspierała dobrze swój napad. Obrona i bramkarz do stroili się do całosci, tak że oglądaliśmy Wartę grającą jak w najlepszych chwilach. Siły obu stron były równe. Obie drużyny miały okazy przewagi. Pierwszą bramkę zdobywają goście z zamieszania podbramkowego po rzucie z rogu. Fontowicz byłby mógł bramkę obronić, gdyby nie był kryty. Krótko potem wyrównuje główką Staliński, przyczem zderza się z bramkarzem, który na chwilę schodzi z boiska. Sędzia przerywa grę i wznawia ją po powrocie bramkarza. Obie drużyny starają się przechrlić zwycięstwo na swoją stronę. Niziński bije ładny rzut z rogu, Staliński odbija główką piłkę do bramki. Stojący w bramce obrońca gości odbija piłkę ręką do siatki — i sędzia zamiast przyznać bramkę, zarządza rzut karny. Rzut karny zamienia Kosicki w bramkę zwycięską. Natomiast podyktowanego za zestrzelonego ręką rzutu karnego gościa nie wykorzystują.

Druga połowa przynosi kilka niewkorzystanych pozycji, z których wymienić dwie poprzeczki i „główkę” Szmyta ponad bramką. Törökves poniósł w Poznaniu pierwszą w Polsce porażkę. Mimo to pozostawił po sobie dobre wrażenie. Pokazał grę naprawdę pierwszoklasową i podobał się ogólnie. Sędziował kapitan Baran.

Warta junj. I — Poznanianka 3:2 (2:1). Przedmecz pokazał ładną grę młodszych zespołów. W drużynach A-klasowych Poznania widać większe postępy pracy, aniżeli w drużynach A-klasowych.

Mistrzostwa w piłce nożnej D. O. K. VII dobiegają końca. W niedzielę rozgrywano półfinały, do których stanęły drużyny: 58 pp., 7 p. sap., 70 pp. Najwięcej szans na mistrzostwo D. O. K. VII ma drużyna 58 pp., w której widzimy kilku znanych graczy klubów cywilnych. 3 p. lotn., zeszlóroczny mistrz armii stracił wielu graczy i jest dzisiaj słabym przeciwnikiem. Odpadł już we wstępnych rozgrywkach. Wyniki półfinałów: 58 pp. — 7 p. sap. 5:1 (2:1), 70 pp. — 60 pp. 6:3 (3:2). Do finału dochodzi więc 58 pp. i 70 pp.

GÓRNY ŚLĄSK.

Przy pięknej pogodzie rozegrano na Górnym Śląsku szereg zawodów, ale o mniejszej ważności. W szczególności rozegrano: Pogoń (Katowice) przeciw Ruchowi (W. Hajduki) 3:1. Rezerwowe drużyny tych klubów grały z wynikiem 0:1 Juniorki I, 0:3 Juniorki II, 2:1, Juniorki III 0:1. K. . 06 (Załęże przeciw I. F. C.

Turniej piłkarski w Warszawie.



Korona — Makabi 0:0. Momenty pod bramką Makabi.

dzielnie się broni i osiąga dla siebie bardzo zaszczytny wynik remisowy 3:3 (2:1). Rożdżeń (Szopienice) próbują swych sił z Amatorskim z Król. Huty, który jednak pewnie zwycięża w stosunku 1:6 (0:2). Rezerwy tych klubów 2:5 Juniorki I 1:1, Juniorki II 0:2. K. S. 07 (Siemianowice) walczy z Orłem z Welnowca o puchar, lecz przegrywa 1:2, tak że Orzeł ufundowany przez siebie puchar po długich i zaciętych rozgrywkach, jednak zatrzymuje przy sobie. Seniorzy tych klubów grają 3:1, Juniorki I 3:0, Juniorki II 1:0, Juniorki III 1:0. Zapowiadany szumnie rewanż-mecz Sparty z Amatorskimi, którzy mieli szczęście roku minionego pokonać Spartę, nie doszedł do skutku z winy Sparty, która, tłumacząc się zmęczeniem, przysłała wzamian Vienne, która pobiła pewnie Amatorski Klub Sportowy Król. Huty 3:1 (1:0). W końcu grały jeszcze drużyny K. S. Dąb — Naprzód (Załęże), z wynikiem 2:0 (1:0).

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 3:2 (1:1). Zawody towarzyskie powyższych drużyn, aczkolwiek tradycyjnie nader zcięte i emocjonujące, nie wzbudziły większego zainteresowania. Zaiste dziwna jakaś apatia ogarnęła łódzką publiczność sportową, która dziś całkiem prawie obojętną się stała na wszelkiego rodzaju sensacje.

Przechodząc do samych zawodów, należy zaznaczyć, iż faworytem tym razem było Ł. T. S. G., które przystąpiło do gry w pełnym składzie, z Wujasem po dłuższej przerwie na środku ataku, podczas gdy Ł. K. S. zmuszony był wystawić graczy rezerwowych za Durkę i Trzmiela. Przebieg meczu jednak wykazał dużą przewagę taktyczną i kombinacyjną gospodarzy, którym też zupełnie zasłużenie w udziale przypadło zwycięstwo. Najlepszą ich linią była bezspornie obrona, w której Cyll przyjemnie rozczarował swą dobrą grą, zwłaszcza po przerwie. Również i Kowalczyk stał w zupełności na wysokości zadania. W pomocy najlepszy Jasiński, który znakomicie zaszachował całą prawą stronę przeciwnika. Napad znów posiadał ostoję w lewej stronie, gdzie Cichecki i Jańczyk jeszcze raz dowiedli, iż w Łodzi są bezkonkurencyjni.

Ł. T. S. G. jest to wciąż jeszcze tylko zespół graczy, doskonale rozwiniętych fizycznie, dzięki czemu zdolny jest wytrzymać mordercze nawet tempo do samego końca, ale niestety... to wszystko. Z pośród graczy trudno kogoś wyróżnić, wszyscy dają z siebie, co mogą, z wyjątkiem może pozera Pilca w bramce, którego nonszalancja znów kosztowała drużynę dwie bramki. Najgorsi jednak to skrzydłowi, z których lewy Pogodziński wiał sobie za zadanie bawienie tanim kosztem publiczności, co mu się też dzięki istic akrobatycznym skokom i łamańcom wysmienicie powiodło.

Przedmecz: Ł. T. S. G. III — Ł. K. S. III dał wynik 1:0 (1:0). Wielka niespodzianka!

TORUŃ.

Toruński Klub Sportowy w Wilnie. Przyjazd T. K. S. do Wilna był jedną z najlepszych atrakcji sportowych dla wilnian. T. K. S., który to niedawno odegrał poważną rolę w mistrzostwie Polski i mający za sobą ładne sukcesy z czołowymi naszymi drużynami, obudził zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowego światka piłkarskiego a zatem słusznie spodziewano się ładnej i pełnej emocji gry, tembardziej, że poziom drużyn wileńskich już dorównywuje poziomowi średnich drużyn A-klasowych, o czym zresztą świadczą wyniki z drużynami warszawskimi.



Fot. Wołyński.

T. K. S. — Wilja 4:-1 (1:1). Wynik powyższy jest prawdziwym wykładnikiem gry, gdyż w pierwszej połowie gra była mniej więcej równa — po pauzie jednak T. S. Wilja opada z sił a T. K. S. pokazał co umie, przeprowadzając ładne i szybkie posunięcia ataku zakończone trzema strzelonemi bramkami. T. S. Wilja zupełnie słabo zaprezentowała klasę wileńską; przyczyny może należy szukać w osłabionym składzie i przestawieniu graczy, ale hałaśliwe zachowanie się niektórych graczy (kpt. drużyny Nikojaw), nie da się niczem usprawiedliwić. Kornerów 5:6 dla T. K. S.

T. K. S. — 1 p. p. Leg. 2:2 (1:1). Spotkanie niedzielne było daleko ciekawsze i emocjujące, gdyż obie drużyny, wystąpiły w swych najlepszych składach. Gra od początku do końca meczu bardzo żywa z techniczną przewagą T. K. S. Wynik jest zaszczytny dla miejscowych, którzy dobrze zgramemu i szybko kombinującemu przeciwnikowi przeciwstawili ambicję i chęć godnej reprezentacji Wilna. Pierwszą bramkę strzela Krawczyk, lecz po 5 minutach z bardzo ładnej kombinacji środkowej trójki ataku, lewy łącznik gości wyrównowuje. Po pauzie T. K. S. nie wykorzystał karnego. Z T. K. S. wyróżnili się: środek ataku Gumowski i lewy obrońca, najsłabszy w drużynie bramkarz. Z wojskowych wyróżnili się bramkarz Luberdia i Lasota. Kornerów 4:5 dla miejscowych. Sędziował pierwszego dnia słabo p. Waligóra, drugiego trochę lepiej p. Kazwiner. Publiczności stosunkowo dopisała.

R.

ŁWÓW.

Vienna — Pogoń 3:1. Po występach w Krakowie zjechała do Lwowa Vienna, aby w dwudniowych zawodach z Pogonią, 8 i 9 sierpnia, zmierzyć swoje siły, cokolwiek może przereklamowane i przecenione.

Sobotnie zawody dały obraz gry apatycznej, najzupełniej nieciekawej. Pogoń jest obecnie bez formy. Drużyna, która od bardzo wczesnej wiosny bezustannie gra w barwach swego klubu, miasta i państwa, w dodatku nie rozporządzająca nadzwyczajnym zespołem graczy rezerwowych, musi się w końcu załamać. Vienna miała prawie przez cały przeciąg zawodów bezwzględną przewagę, choć wystąpiła do zawodów w składzie: Ostriczek; Blum; Reiner; Ludwig; Hoffman; Rischinge; Fürst; Kuzel; Uridil; Geschweidl; Fischer. Pogoń wyszła bez Görlitza, Hankego i Garbienia. Z początku gra otwarta, a dobre pociągnięcie napałów obu stron kazały przypuszczać, że gra będzie stała na średnim poziomie. W 6 min. uzyskuje doskonały Uridil bramkę, którą od biedy mógł Mietek Kuchar obronić; w 19 min. zdobywa bramkę Kuchar płaskim strzałem w róg. Teraz jednak następuje załamanie się szeregów Pogoni. W 34 min. Uridil uzyskuje z zamieszania drugą bramkę. Po przerwie następuje nudny okres uporczywych ataków żółto-niebieskich, uwieńczony jedyną bramką, strzeloną w 36 min. przez Geschweidla w prawy róg.

Vienna przedstawia się wcale skromnie. Obok wymienionego trio obronnego, Hoffmana dobrze grającego głową, Uridila i Geschweidla, nie ma graczy, o których można coś dodatniego powiedzieć. Goście wygrali z racji kompletnej niedyspozycji i przemęczenia Pogoni, grając często faul. Rogów i spalonych znikoma ilość. Sędziował sumiennie p. Boden. Publiczności 1000 osób.

Hasmonea — Lechja 1:0 (0:0). Równocześnie na boisku Hasmonei odbyły się pierwsze zawody o puchar L. O. Z. P. N. między Lechją a Hasmoneą.

Zawody wybitnie „punktowe” dały obraz chaotycznej i bezmyślnej gry, prowadzonej w sposób niezbyt elegancki. W pierwszej połowie Lechja przy pomocy wiatru ma przewagę, jednak wskutek niedyspozycji strzałowej jej napadu niewyzyskana. W drugiej połowie sytuacja zmienia się na korzyść biało-niebieskich Lechja z kolei nie może uwolnić się od nacisku przeciwnika. Na uwagę zasługują Werter, z racji doskonałych centr, zdobywając nawet w ten sposób bramkę, i Rekszyński, bramkarz Lechji. Rogów 3:2 dla Lechji. Sędziował dobrze p. Ignarowicz.

Vienna — Pogoń 3:0 (2:0). W niedzielę powtórzyła się sobotnia historia. Pogoń przechodzi widocznie ciężki kryzys, pod którego drużyna powinna odpocząć. Akcje jej napadu, który wcale ochoczo był usposobionym do walki, nie przyniosły upragnionego rezultatu, bo brakło jakiegokolwiek planu, a przytem z racji przeciwdziałania wspaniałej obrony wiedeńskich. Vienna grała w identycznym składzie, co i w sobotę, jedynie w środku pomocy w miejsce Hoffmana zagrał Seifer. Pogoń wyszła na boisko z 3 rezerwowymi: Görlitza zastąpił Czernański, Hankego — Deutschman, a Garbienia — Giebartowski. W obronie grali Olearczyk i Ulrich.

W pierwszej połowie gra otwarta z lekką przewagą Vienny. W 31 min. uzyskuje bramkę dla swych barw Uridil, to samo powtórza Kuzel w 41 min. Przez całą drugą połowę Pogoń ma przewagę w polu, ale pod bramką traci najzupełniej głowę. Przyczyną klęski jest w pierwszym rzędzie niezwykle słaba gra pomocy mistrza i brak Görlitza.

Zawody im bardziej zbliżały się do końca, tem więcej nabierały cech brutalności. Trzecią bramkę w 49 min. uzyskał Geschweidl. Gra sama nieciekawa, obfitująca w liczne rogi (13:8 na korzyść Vienny), nie zadowoliła licznie zebranej publiczności. Sędziował dobrze p. Zweig.

WARSZAWA.

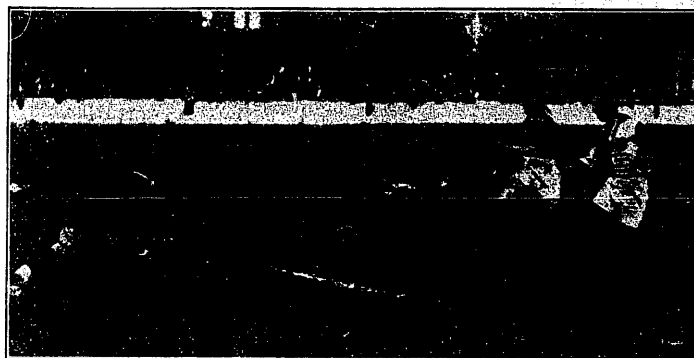
W dniu 8 i 9 b. m. cztery stołeczne kluby: Warszawianka, Legja, Korona i Makkabi, zaaranżowały dwudniowy turniej piłkarski, na boisku w Parku Sobińskiego. Imprezę tą urządzono jednak w pierwszym dniu turnieju nie dopisała, a publiczność wogóle stawiała się w nader znikomej liczbie i w rezultacie kasy klubowe nadal pozostały puste.

Korona—Legja 2:1 (1:0). Dn. 8 sierpnia. Nieoczekiwane zwycięstwo Korony, przyznać jednak należy, że w zupełności zasłużone. Tak ambitnie i z silną wolą grającej Korony, nie widzieliśmy jeszcze w tym sezonie. Legja zaś wyraźnie nie miała swego dnia i wystąpiła do meczu w osłabionym składzie. Z powodu ulewnej deszczu, boisko było śliskie, stąd dużo niewyzyskanych sytuacji podbramkowych i częste upadki graczy. Upadki te nie świadczą zbyt pochlebnie o staranności graczy, wszak dobre kołki w zupełności by złemu zaradziły.

W pierwszej połowie gry Korona ma stałą przewagę; dobrze dysponowany jej atak ciągnie raz po raz na bramkę Legji; ułatwia mu zadanie złe ustawiająca się obrona i słabi skrajni pomocnicy. To też Korona forsuje skrzydła, a zwłaszcza lewe, na którym grał bardzo dobry w tym dniu Sochacki. On też, po jednym z wypadków, strzela pierwszą bramkę dla swych barw. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Po przerwie gra się wyrównała, a nawet Legja częściej atakuje, wreszcie Sobolta ładnym strzałem wyrównuje. Teraz obydwie drużyny dążą do zwycięstwa, los jednak sprzyja Koronie. Zwycięską bramkę uzyskuje Dąbrowski.

Przechodząc do oceny drużyn i graczy, należy przedewszystkiem wyróżnić pomoc Korony, a zwłaszcza Zollera, w ataku dobra lewa strona, w obronie Badowski lepszy od swego partnera, bramkarz bez zarzutu. Z Legji trudno jest kogoś wyróżnić, dobrym był Wójcik w obronie, lecz bez wykupu, Amirowicz w pomocy bardzo pracowity, w ataku niezła prawa strona — Łanko, Sobolta. Sędziował p. J. Walczak. Gra z powodu ulewy trwała 60 minut.

Warszawianka — Makabi 6:0 (4:0). Grę rozpoczęto ze znacznym opóźnieniem z winy Makkabi, która z niezrozumiałych powodów stawiała się na boisko już dobrze po godz. 6, nie więc dziwnego, że mecz kończono w ciemnościach. Warszawianka wystąpiła do gry bez Lotha III, Putzmana, Ordonia i Redlicha. Makabi w pełnym składzie. Mimo rezerwowych, Warszawianka ma cały czas zdecydowaną przewagę, tak, że ataki Makkabi rzadko dochodzą do pola karnego przeciwnika. Okustronnie gracze często zapominali, że spotkanie jest przyjacielskie, celowała w tem zwłaszcza Makkabi, która wszelkimi siłami starała się powstrzymać rosnący wciąż rezultat. Sędzia zaś nie bardzo na to reagował. Nie pomogło również ciągle przestawianie graczy. Niewiele brakowało do dwucyfrowego rezultatu, szereg jednak pewnych sytuacji podbramkowych Warszawianka nie wyzyskała, głównie z powodu lekceważenia sobie przeciwnika. Warszawianka nie wykazała słabych punktów, wyróżnić należy Luksenburga I na środku pomocy, Fijałkowskiego, Eysymonta, oraz Zwierza II. Makkabi bezsprzecznie podniosła się w formie, atak kombinuje krótko, brak mu jednak wykończenia, pomoc niezła, za bardzo jednak faulująca, jak również i obrona. Dobrym był Bromberg w pomocy i wszedłbyłski, jednak zbyt egoistyczny, Hejm. Sędziował słabo p. Wąsowicz.



Fot. Wołyński.

Legja—Warszawianka 3:2. Pod bramką Warszawianki.

Zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.



A. Tratowa (Polonia). Fot. S. Rosenmann.

Korona — Makkabi 0:0. Dn. 9 sierpnia. Nie ma jakoś Korona szczęścia do Makkabi; niedawno przegrała 1:0, a i wczoraj nie wiele brakowało, by zeszła z boiska pokonana. Coprawda, Korona wystąpiła z trzema rezerwowymi, Makkabi zaś w komplecie, jednak Korona, jako zespół, grała słabo, bez porównania gorzej, niż w pierwszym dniu turnieju. Makkabi przeważała, dobra obrona nie dopuszczała zupełnie przeciwnika do strzału, a atak szedł składnie i szybko, wspomagany przez dobrą w dniu tym pomoc. Na tym jednak kończyła się cała umiejętność Makabi; żaden z jej napastników nie zdobył się na strzał mniej lub więcej skuteczny. W Koronie wyróżnili się jedynie Badowski w obronie i Focht na pomocy. Gra trwała 70 minut. Sędzia p. Babirecki.

Legja — Warszawianka 3:2 (3:1). Legja stawiała się na boisku w komplecie, Warszawianka — bez Orдона, Lotha III, Zwierzę, Szenajcha i Pucmana z Domańskim na prawem skrzydle. Jednakowoż cała drużyna grała bardzo ambitnie i ofiarnie i mecz mogła wygrać, gdyby nie rezerwowi bramkarz, który zawinił dwie bramki. Ponieważ Legja była wyjątkowo dobrze usposobiona, więc gra była żywa i interesująca. W początkach gry i pod koniec Legja w przewadze. Pierwszą bramkę strzela ładnie Łańko z rzutu wolnego. Warszawianka z miejsca wyrównuje z przeboju Luxemburga II. Dalsze dwie bramki uzyskuje dla Legji Żmuda. Po przerwie gra się wyrównała, Warszawianka nie wyszukuje kilka dogodnych pozycji, w końcu Domański strzela drugą bramkę dla biało-czarnych. Zdawało się, że Warszawianka wyrówna, zapadające jednak ciemności uniemożliwiły normalną grę. Sędzia p. Jagielski zmuszony był przerwać grę na 10 minut przed końcem. Obustronnie dobre były obrony, pozatem w Legji dobra lewa strona ataku i Wójcik na pomocy. W Warszawiance dobry Luxemburg I i Fijałkowski w pomocy.

KRAKÓW.

Cracovia — Vienna (Wiedeń) 3:2 (1:1). Rozegrane w dniu 5 b. m. zawody rewanżowe przyniosły, mimo przewagi technicznej i taktycznej wiedeńczyków, zwycięstwo biało-czerwonym. Cracovia, która wystąpiła bez Fryca, grała bardzo ambitnie i twardo. Gra, prowadzona w szybkim tempie, obfitowała w emocjonujące sytuacje podbramkowe. Ataki miejscowych, przeprowadzane bardzo energicznie, prawie zawsze kończyły się celnym strzałem, w przeciwieństwie do Vienny której atak, kombinując doskonale w polu, nie mógł się zdobyć na strzał. Pierwszą bramkę zdobywa Vienna w 5 minucie z przeboju prawego łącznika, lecz w parę minut potem Ciszewski silnie strzela, a piłkę, źle odbitą przez bramkarza wiedeńczyków, pakuje Kałuża głową do siatki. Gra do paury nie przynosi już zmian. Po pauzie gra równorzędna. Zaraz na początku zdobywa znów Vienna prowadzenie przez lewego łącznika. Zaciekle ataki Cracovii przynoszą wyrównanie z centry Szperlinga; lewy obrońca Vienny kiksuje i piłka siedzi w siatce. Już w następnej minucie zdobywa Ciszewski z doskonałego podania Kałuży zwycięską bramkę. Gre

z powodu ciemności skrócono o 30 minut. Z drużyny gości dobrymi byli obrońcy i środek pomocy; trójka środkowa ataku nie umiała zdecydować się na strzał. W drużynie gospodarzy zawiódł Ptak i Zastawniak I, grający na miejscu Fryca. Rzuty różne 2:2. Sędziował p. Seidler słabo, odgwizdując mylnie spalone i wolne. Publiczności bardzo mało.

Cracovia — Hakoah (Graz) 1:0 (1:0). Cracovia w zwykłym składzie, z nowym nabytkiem, Wójcikiem, na prawym łączniku. Gra prowadzona ostro i w dużym tempie, miała przebieg bardzo ciekawy; niestety atak gospodarzy grał słabo, nie umiając wykorzystać najdogodniejszych sytuacji, nie wykorzystano również rzutu karnego. Jedyną bramkę dnia zdobył Ciszewski. Sędzia p. Raab, nie nadający się zupełnie do prowadzenia spotkań międzynarodowych.

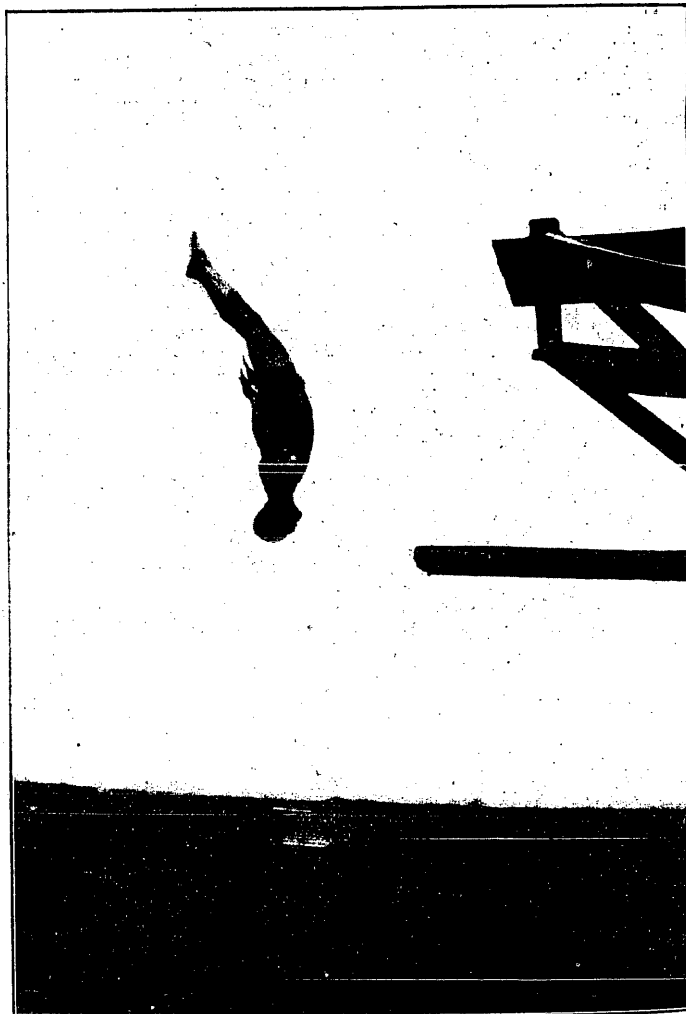
Slavia (Koszyce) — Jutrzenka 2:0 (2:0). Ulewny deszcz nie pozwolił na dokończenie zawodów, które zostały skrócone o pół godziny. Drużyna gości lepsza o klasę od przeciwnika, nie uwidoczniła cyfrowo swej przewagi. Jutrzenka grała bardzo słabo. Sędziował dr. Lustgarten.

Slavia (Korzyce) — Wisła 1:0 (1:0). Zawody te, prowadzone w tempie spacerowym przy dużej przewadze gości, należały do bardzo słabo interesujących. Dwutygodniowa przerwa wakacyjna Wisły odbiła się fatalnie na jej formie. Sędziował p. Neigert. Publiczności mało.

PŁYWANIE.

WARSZAWA.

Mistrzostwa pływackie Okręgu Warszawskiego. Po raz pierwszy w dziejach pływactwa stolicy odbyły się dn. 8 i 9 sierpnia zawody o mistrzostwo okr. warszawskiego i o srebrny puchar m. st. Warszawy dla klubu, który uzyska największą liczbę punktów. Zawody zostały zorganizowane przez Komisję Sportową Polskiego Związku Pływackiego w „porcie” praskim. Wypadły one wprost znakomicie, a wyniki będą prawdziwą sensacją w świecie sportowym całej Polski. Rozpoczęły się zawody nieco później, niż



Hulanicki A. Z. S. mistrz w skokach.

Fot. osenman



Fot. S. Rosenmann

**A. Tratowa (Pol.) pobiła
3 rekordy polskie.**

**Kunciewicz (W. K. W.) pobił
2 rekordy polskie.**

pierwszy w dziejach pływactwa stolicy odbyły się dn. 8 i 9 sierpnia odpowiednie przygotowania i chociażby skromny trening. Start, jak na warszawskie stosunki był b. liczny, albowiem w zawodach wzięło udział 9 klubów, które wystawiły 40 zawodników. Przyczem należy zaznaczyć, że szereg klubów nie zgłosił większej ilości zawodników, z powodu regat o mistrz. Polski w Bydgoszczy tego samego dnia; inne zaś z powodu niedocenienia wybitnych wartości pływania. Dobry materiał pływacki przedstawił Akad. Zw. Sport. Dalej wyróżniło się Koło Wiośl. Warsz., oraz poza konkursem Wojsk. Kl. Wiośl., którego seniorzy (większość powyżej 35 lat) znajdują się w świetnej formie. Pomimo tak liczego udziału zawodników, nie urządzono przedbiegów, a to dzięki 10 torom (po 2½ m.). Wszystkie konkurencje męskie były obsadzone. Zdarzyły się także walk-overy w 2 konkurencjach pań (skok z wieży i 200 m. st. klas.). Żałujemy, że nie zgłoszono sztafety pań. Pływanie kobiece przedstawia się naogół skromnie. Szkoda że nie wzięli udziału w skokach panna Segęda z W. K. W. i p. Eisenbett (Polonia), gdyż konkurs w skokach wieleby wtedy zyskał. Po zeszłorocznych zawodach pływ. o mistrz. Polski, cała niemal prasa stwierdzała nieliczne tylko sukcesy Warszawy, podkreślając, że nie posiada ona żadnej pływackiej, co wygląda już na kompromitację (tak), a jej pływacy prowadzą nie wiele wartościowy trening na bieżącej wodzie lub w zatokach wiślanych. I to wszystko było prawdą. A jednak, pomimo tych niekorzystnych warunków, obecne mistrz. okręgu warsz. dokonały olbrzymiej przemiany w tabeli polskich rekordów pływackich. Pływacy warszawscy, dzięki prawdziwie sportowemu zapałowi, ambicji i starannej pracy pobili 6 zeszłorocznych rekordów polskich. Niektóre rekordy pobiło o więcej niż 20 sek., a jeden nawet o 4 min. 28 sek.

Dzień pierwszy. I. 100 mtr. na wznak dla panów. Startuje czterech: 1) Trat (K. W. W.) 1:42,9, 2) Jurkowski (K. W. W.) — o ½ m. Zażarta walka na finiszu. Jurkowskiego oczekuje dyskwalifikacja z powodu nieprawidłowego pływania. II. 400 mtr. styl dowolny dla pań. Startują trzy: 1) Apolonja Tratowa (Polonia)

o 14,5 sek., 2) Gorełówna (A. Z. S.) — 12:11,4, Będkowska (Klub Wioślarek Warsz.) nie kończy biegu, chociaż miała szanse zdobyć drugie miejsce. P. Tratowa płynęła cały czas crawl'em. W zeszłym roku czas jej wynosił 9:08,6. III. 400 mtr. styl dowolny dla panów. Startuje dziewięciu: 1) Jurkowski (K. W. W.) — 7:32,3, 2) Trat (K. W. W.) — 7:52,4, 3) Semadeni (A. Z. S.), 4) Moritz (A. Z. S.). Poza konkursem przybył pierwszy Kunciewicz (Wojsk. Klub Wiośl.) — 7:16,6. W wyścigu tym Kunciewicz wskutek krzyżowania i stałego zbaczania z toru stracił około 25 sek.; mógł więc z pewnością pobić dotychczasowy rekord polski, ustanowiony przez Dettego (E. K. S. Katowice) — 7:42,4. Jurkowski płynął od startu do mety stylem klasycznym. IV. Skoki wieżowe (5 m.) pań: 1) Frydmanówna (Makkabi) — 5 p. (walk-over). Przykrym jest fakt niezgłoszenia p. Segędy przez Wojsk. Klub Wioślarski. V. Skoki wieżowe (5 m.) panów. Startuje czterech: 1) Hulanicki (A. Z. S.) — 6 p., 2) Lipiński (A. Z. S.) — 11 p., 3) Fogiel (Makkabi) — 13 p., 4) Heskin (Makkabi) — 20 p. Szkoda, że tylko dwa kluby, na 9 biorących udział, zgłosiły się do skoków.

Drugi dzień zawodów. I. 100 mtr. styl dowolny dla pań. 8:39,2 rekord polski Schreiberówny z Jutrzenki krak. pobity Startują trzy: 1) Tratowa (Polonia) — 1:49,4 rekord polski, ustanowiony przez Schreiberównę (Kraków) pobity o 1,1 sek., 2) Będkowska (Klub Wiośl.) — 2:16,6, 3) Gorełówna (A. Z. S.). II. 200 mtr. styl klasyczny dla panów. Startuje ośmiu: 1) Jurkowski (K. W. W.) — 3:29,1 rekord okręgowy, 2) Semadeni (A. Z. S.) — 3:35, 3) Siwicki (W. T. W.) — 3:53, 4) Glasberg (Makkabi). III. 200 mtr. styl klasyczny dla pań: 1) Getlerówna (Makkabi) — 4:20,9 (walk-over). Na niedawno odbytych zawodach o mistrz. okr. krak. p. Czaplicka z Cracovii ustanowiła nowy rekord w tej konkurencji na 4:04,2. IV. Skoki z trampoliny 1 m. i 3 m. dla panów. Startuje czterech: 1) Hulanicki (A. Z. S.) — 8 p., 2) Heskin (Makkabi) — 10 p., 3) Fogiel (Makkabi) — 12 p., 4) Lipiński (A. Z. S.) — 20 p. Niektórzy z zawodników dobrze wykonali szereg trudniejszych skoków dowolnych i to poraz pierwszy. V. 100 mtr. styl dowolny dla panów. Startuje pięciu: 1) Trat (K. W. W.) — 1:33,2, 2) Moritz (A. Z. S.) — 1:35,6, 3) Joffe (Makkabi). VI. 1,500 mtr. styl dowolny dla pań i panów. Startuje dziewięciu: 1) Jurkowski (K. W. W.) — 30:5,8 rekord polski, ustanowiony przez Rittermana z Jutrzenki krak. pobity o 25,9 sek. Z pośród pań pierwsza, a według kolejności szóstą A. Tratowa (Polonia) — 32:27,6 rekord polski Schreiberówny pobity o całe 4 m. 28,1 sek. Z pośród panów: 2) Siwicki (Ascola), 3) Moritz (A. Z. S.), 4) Trat (K. W. W.). Jurkowski na tym dystansie bezkonkurencyjny, prowadzi od startu do mety. Pani Tratowa kończy wyścig w świetnym stylu i niewiele zmęczona. VII. Sztafeta 4 × 50 m. Startują 4 drużyny: A. Z. S. dwie, Makkabi i poza konkursem Wojsk. Klub Wiośl. Wynik: 1) A. Z. S. (Lewicki, Lipiński, Damosławski, Semadeni), 2) A. Z. S. (Domiecki, Heinrich, Obniski, Móraski). Makkabi dyskwalifikowana. Poza konkursem przybyła pierwsza drużyna W. K. W. (Seweryński, Dobrowolski, Kunciewicz, Laszewski) w czasie 2:49. Czas na tej przestrzeni będzie uznany za rekord polski, gdyż dotychczas nie był nigdzie ustanowiony. W międzyczasie kpt. Kunciewicz (W. K. W.) dokonał próby pobicia rekordów polskich na 50 mtr. i 200 mtr. stylem dowolnym. Usiłowanie te uwieńczyło doskonałym rezultatem: I. 200 mtr. styl dowolny Kunciewicz (W. K. W.) — 3:4,6 rekord polski Dettego pobity o 10,5 s. II. 50 mtr. styl dowolny. Kunciewicz (W. K. W.) — 34 sek. rekord polski ustanowiony przez Kuncewicza w zeszłym roku pobity o 1,2 sek. Puchar srebrny m. st. Warszawy zdobył Akad. Zw. Sport.

LEKKA ATLETYKA.

Stara Wieś koło Nadarzyna powiat Błoński. Staraniem komitetu lokalnego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zawiązało się w Starej Wsi koło sportowe pod nazwą „Klub gimnastyczno-sportowy”. Zadaniem klubu jest wychowanie tak fizyczne jak i moralne młodzieży wiejskiej. Narazie klub liczy 35 członków. Z ważniejszych imprez sportowych klubu wymienić należy bieg rozstawny, międzydrużynowy na dystansie 7 km. z kołem sportowym z Wolicy. Trasa biegu podzielona była na 14 równych odcinków. Start w Wolicy — meta w Ruscu. Bieg ten wywołał wielkie zainteresowanie tak niezrzeszonej młodzieży, jak również i starszych. Pomimo ulewnego deszczu tłumy ludzi wyległy na szosę tak w Nadarzynie, jak i przy starcie w Ruscu, gdzie przy pięknej tryumfalnej bramie dla zwycięzców zebrało się około 2,000 ludzi. Wygrał klub, przychodząc do mety o 400 metrów przed kołem z Wolicy. Przestrzeń całą, zwycięscy pokryli w 21 minut.

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

Wiadomości krajowe.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekko-atletycznego. Z powodu ustąpienia prezesa i w. prezesa P. Z. L. A. pp. Br. Kowalewskiego i kpt. Skotnickiego odbędzie się w Krakowie, przy sposobności zjazdu delegatów na zawodach o mistrz. Polski, — nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem wyboru nowego przewodniczącego i jego zastępcy. Zgromadzenie odbędzie się w gmachu „Sokoła” krak. przy ul. Wolskiej w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 9-ej rano.

Frejer z I F. C. Katowice, znany długodystansowiec, rekordzista polski w biegu na 5000 mtr., ma ze względów zarobkowych przenieść się podobno do Lwowa.

Do biegu kolarskiego dookoła wojew. warsz. zgłosiło się do tej pory około 60 zawodników z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Poznania i Górnego Śląska. Jednakowoż Komitet Wykonawczy biegu z liczby tej dopuści nie więcej niż 20 kolarzy.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w Warszawie w porcie na Pradze dn. 22, 23 i 24 sierpnia r. b. Jak słychać, kluby krakowskie mają zamiar ze względów finansowych nie wziąć udziału w tegorocznych mistrzostwach w Warszawie, forsując projekt przeniesienia ich i na ten rok do Krakowa. Stanowisko tego rodzaju nazwaćby można co najmniej dziwnem. Skoro mistrzostwa lekkoatletyczne, wymagające od klubów pozakrakowskich dużo większych wkładów pieniężnych, zdecydowano się urządzić po raz pierwszy w Krakowie, to zawody pływackie możnaby nareszcie zorganizować w stolicy, która wynikami ostatnich okręg. mistrzostw pływackich dowiodła, iż w zupełności na zaszczyt ten zasłużyła.

Interwencja Z. Z. w sprawie subwencji. Ponieważ przekonano się, że niektóre kluby sportowe czynią zabiegi o subwencje rządowe w kilku ministerstwach, względnie u innych władz państw. równocześnie i otrzymują te subwencje dzięki osobistym zabiegom, natomiast inne, bardziej na subwencje zasługujące, nie otrzymują ich z powodu mniejszej ruchliwości, — Komitet Wykonawczy Z. Z. postanowił przypomnieć zainteresowanym Ministerstwu racjonalną uchwałę Międzyministerjalnej Komisji z roku 1923-go, na podstawie której określono ściśle, które Ministerstwa mają subwencjonować poszczególne kategorie klubów sport. Równocześnie postanowiono zwrócić uwagę, aby przy rozdziale subwencji rządowych zasięgano opinii Zarządu Z. Z.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbędą się dn. 23 sierpnia r. b. w Piotrkowie. Program przewiduje: 1) o mistrzostwo m. Łodzi, dyst. 200 mtr.; 2) o mistrzostwo okręgu Wojsk. Łódz., dyst. 300 mtr.; 3) o nagrodę dowódcy D. O. K. IV, dyst. 75 mtr. W zawodach powyższych, prócz wojskowych, wezmą udział członkowie Związku Strzeleckiego, Hufców szkolnych, Sokoła i t. p.

Do rozgrywek o puchar P. Z. P. N. zgłosiło się w okręgu warszawskim 27 klubów. Klubów kl. A. 4 (Polonia, Warszawianka, Legia i Varsovia), kl. B. — 7, kl. C. — 16. Rozgrywki rozpoczynają się dn. 14-go b. m.

Komitet Wykonawczy pierwszego biegu kolarskiego naokoło województwa warszawskiego ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący komisji sędziowskiej — prezes P. Z. T. K. p. Bodalski; kierownik biegu — kpt. Wojtkiewicz; jego zastępcą p. R. Lange; kontrolerzy pp. Muszkiet-Królikowski, J. Walczak i Walter; sekretarze pp. Malicki i T. Grabowski; starter i celowniczy p. Pawiński; komisja gospodarcza pp. Szmorliński, Sledziński i Borowiński.

Do zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski zgłoszono 130 zawodników z 24 klubów z całej Polski. Na samą Warszawę przypada 53; na Kraków 41, co ze względów lokalnych może być zrozumiałe, w stosunku jednak do poziomu zawodników jest liczbą mocno niewspółmierną.

Kpt. Dobrowolski (dawniej W. K. S. Wilno) zasilł szeregi sprinterów i skoczków Warsz. A. Z. S-u. Kpt. Dobrowolski jest, jak wiadomo, jednym z najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca w biegu na 100 mtr.

Uroczysty zlot organizacji sokolskich odbędzie się dn. 15 i 16 b. m. w Warszawie na boisku w Parku Sobieskiego.

Codziennne pisma łódzkie dużo miejsca poświęcają ruchowi sportowemu, dając mniejwięcej co drugi dzień całą kolumnę dodatku sportowego. Jest to objaw niezwykle dodatni, jedynie życzyliby sobie należało, by pp. kierownicy działu w swych artykułach i sprawozdaniach zaniechali szkodliwych odchyleń polemicznych, w dodatku mocno agresywnych. Poza tem wypełnienie kolumny, w braku materiału sportowego, nie



Mistrz Polski, Foerster na turnieju w Gdyni.

zawsze bywa racjonalne. W jednym z pism łódzkich w kolumnie sportu znajdujemy np. artykuł p. t. „Czy umiesz całować?”.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne organizuje dn. 30 b. m. sekcja I. a. K. S. Diana, Katowice, na własnym boisku w Parku Kościuszki. Dopuszczani są zawodnicy wszystkich klubów, zgłoszonych do P. Z. L. A. Program przewiduje następujące konkurencje: biegi 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m. i 3000 m.; chód 5000 m.; rzuty kulą, dyskiem i oszczepem; skoki w wyż, w dal, trójskok i skok o tyczce; pięciobój 100 m., skok w dal, w wyż, rzut kulą i dyskiem; sztafety 4×100 m., olimpijska 800×400×200×100. Wpisowe wynosi 1.— zł. od zawodnika, wpisowe za sztafety wynosi 1,50 zł. od drużyny. Zgłoszenia do 23 b. m. przyjmuje Jerzy Anders, Katowice, ul. Kościuszki 48. Pierwszych trzech każdej konkurencji otrzymają żetony.

Nagrody honorowe w biegu kolarskim dookoła województwa warszawskiego ofiarowali: Przegląd Sportowy, Stadion, Express Poranny, Warsz. Oddz. Woj. T-wa Obrony Przeciwgazowej, członkowie W. T. C., W. Rokosz, oraz firmy rowerowe Wahren, Lipiński i Zawadzki.

Bieg okrężny w Inowrocławiu o srebrny puchar K. S. Goplanja odbędzie się dn. 23 b. m. Trasa biegu — 6000 mtr. — prowadzi przez miasto. Zgłoszenia do dn. 21 b. m. przyjmuje A. Masłowski, Inowrocław, ul. Staszycza 34. Wpisowe 2 zł.

Związek publicystów sportowych postanowiono zorganizować w Poznaniu na zebraniu odbytem dn. 28 lipca r. b. W skład komisji organizacyjnej weszli pp. E. Szyc, H. Linde i Cz. Miłkołajewski.

Warta — Wisła, ostatni mecz o mistrzostwo Polski, odbędzie się w Poznaniu prawdopodobnie dn. 6 września r. b. Sprawa nieformalnego odwołania zawodów tychże drużyn w dn. 12 lipca r. b. nie została jeszcze do tej pory przez P. Z. P. N. wyjaśniona.

Komisję dla medali 3-go maja powołał zarząd Z. Z. W skład komisji weszli pp. A. Loth, Dr. Orłowicz i kpt. Skotnicki. Komisja powyższa będzie pewnego rodzaju organem doradczym dla Ministerstwa Oświecenia przy rozdziale medali w r. 1926-ym. Jak wiadomo, podział medali w roku bieżącym pozostawiał wiele do życzenia.

Kronika zagraniczna.

TENNIS.

Mistrzostwo tenisowe Danji przyniosło następujące wyniki (finały): gra pojedyncza panów: van Lennep — Timmer 6:1, 2:6, 6:4, 6:2. Gra podwójna panów — Timmer, Bryan — Knappert, Castendijk 4:6, 6:4, 6:1, 6:4. Gra podwójna pań i panów: Bouman, Timmer — Bruyn, Bryan 6:1, 6:2. Gra pojedyncza pań: Bouman — Schmier 6:2, 6:0.

Amerykańskie mistrzostwa tenisowe pań. W półfinale wygrała miss Wills z dotychczasową mistrzynią miss Malory 6:1, 6:0, miss Ryan z miss Browne 4:6, 6:2, 6:4.

Tennisowa reprezentacja Ameryki na rozgrywkach o puchar Davisa została już wyznaczona przez Amer. Związek Tenisowy. Do gry pojedynczej zostali wyznaczeni Tilden i Johnston, do podwójnej Richards i Tilden.

Czech Koželuh, który zdobył mistrzostwo świata zawodowców w Deauville, zaproszony został na turniej w Cannes, gdzie rozgrywany jest Bristol — Cup, a stamtąd prawdopodobnie uda się na tournée po Brazylii.

PIŁKA NOŻNA.

Finał mistrzostwa Włoch, rozgrywany po raz trzeci, zakończył się zwycięstwem T. C. Bologna w stosunku 2:0.

Hakoah (Wiedeń) rozegrał 2 spotkania w Kownie z Litewskim Klubem Sportowym, wygrywając b. lekko 11:0 i 7:0. W Rydze z reprezentacją miasta, wygrali wiedeńscy również bez wielkiego trudu 6:0.

Rapid (Wiedeń) rozegrał swe pierwsze spotkanie w Danji z reprezentacją Kopenhagi, osiągając wynik 0:0, mimo kilku graczy rezerwowych.

Finał o mistrzostwo Rumunii, rozegrany w Bukareszcie między drużynami Kinizsi i Brassovia, zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:0.

Jugosławia — Slavia 4:2. Spotkanie mistrzowskich drużyn Jugosławii i Czechosłowacji zakończyło się niespodziewaną klęską czechów.

LEKKA ATLETYKA.

Pierwszy występ Nurmiego po powrocie z Ameryki miał miejsce na zawodach w Björneborg (Finlandja). Nurmi wygrał bieg 2000 mtr. w czasie 5 m. 36,8 sek.

Paulen (Holandia) został zdyskwalifikowany przez Holenderski Związek Lekko-atletyczny. Powodem było jego niestańnictwo się na zawody międzypaństwowe Belgja — Holandia.

Spotkanie międzypaństwowe pań Francja — Belgja rozegrane w Brukseli zakończyło się zwycięstwem Francji w stosunku 72:36. Biegi 80 i 250 mtr. Wygrała Radideau (Fr.) w czasie 10,2 sek. i 34,4 sek. 83 metr. z płotkami — Alauze (Fr.) 13,4 sek. Skok w wyż — Patouillet (Fr.) 150 cm.

Zawody kobiece trzech państw — Anglii, Czechosłowacji i Kanady — rozegrane zostały w Londynie i przyniosły zwycięstwo drużynie angielskiej (56 pkt.), drugie miejsce zajęła Czechosłowacja, trzecie Kanada. Wyniki były następujące:

Bieg 250 mtr. — Palmer (A.) 33,8 sek., rekord światowy. Bieg 100 jardów z płotkami — Hatt (A.) 15 sek. Sztafeta 660 jardów — 1) Anglia 1 m. 20 sek., 2) Czechosłowacja. Rzut oszczepem oburącz — Janderova (Cz.) 48 mtr. 35 cm. Rzut dyskiem — 1) Havlickova (Cz.) 26 mtr. 35 cm., 2) Kucerova (Cz.). Rzut kulą oburącz — 1) Weston (A.) 18 mtr. 38 cm., 2) Vencova (Cz.). Skok w wyż — 1) Green (A.) 147 sm., 2) Havlickova (Cz.). Skok w dal — 1) Hull (A.) 5 mtr. 18 cm., 2) Green (A.).

Spotkanie międzypaństwowe Holandia — Belgja, rozegrane w Antwerpii, wygrali goście w stosunku 66,5:57,5 pkt.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Oslo (Norwegja) dały wyniki następujące: 100 mtr. — Jacobsen 11,3 sek. 200 mtr. — Kilde 23,3 sek. 400 mtr. — Wickström 52,5 sek. 800 mtr. — Bruusgaard 1 m. 58,2 sek. 1500 mtr. — Bruusgaard 4 m. 5,1 sek. 5000 mtr. — Andersen — 10 m. 7 sek. 110 mtr. z płotkami — Ramstad 17,2 sek. 400 mtr. z płotkami — Bakkewig 1 m. 2,4 sek. Skok w wyż — Hansen 136,5 cm. Skok w dal — Hansen 7 mtr. 6 cm. Trójskok — Gustavsen 13 mtr. 63 cm. Rzut kulą oburącz — Trandem 24 mtr. 77 cm. (rekord). Dysk oburącz — Askildt 80 mtr. 32 cm. (rekord). Oszczep oburącz — Sunde 104 mtr. 66 cm. Skok o tyczce — Fougner 3 mtr. 40 cm. Sztafeta 4 × 100 mtr. — Thorshaug 45,3 sek.

KOLARSTWO.

Bieg kolarski Wiedeń — Semmering — Wiedeń (170 km.), odbył się przy b. marnych warunkach — długotrwały deszcz do tego stopnia rozmoczył drogi, że bieg wogóle z trudem został ukończony. Udział w biegu wzięło 24 jeźdźców I klasy, 9 seniorów i 40 juniorów. Bieg wygrał zupełnie niespodziewanie A. Chytil (grupa jeźdźców I klasy) w czasie 6 g. 48 m. 35,2 sek. W tejże grupie drugie miejsce zajął Pagler w 6 g. 52 m. 48,2 sek. Wśród seniorów najlepszy czas — 8 g. 19 m. 56,2 sek. — osiągnął Nowak, z juniorów Hartl — 7 g. 35 m. 5 sek.

Male „Tour de France” na przestrzeni 50 km., w którym wzięli udział najlepsi jeźdźcy z ukończonego już „Tour'u”, dało wyniki dość nieoczekiwane. Pierwsze miejsce zajął Belenger z czasem 1 g. 36 m. 30 sek., bijąc Benoit'a, Alavoine'a i Sellier'a. Bottecchia pozostał wskutek defektów o 2 okrążenia w tyle, zajmując 7 miejsce.

Kolarskie mistrzostwo Niemiec w biegu 100 klm. wygrał niespodziewanie Saldow w 1 g. 33 m. 45 sek., bijąc Wittiga. Bieg szybkości wygrał Gottfried (ostatnie 200 mtr. w 12,4 s.)

PLYWANIE.

Norweskie mistrzostwa pływackie przyniosły kilka nowych rekordów: 100 mtr. styl dowolny — Nilson 1 m. 6 sek. (rekord). 100 mtr. na plecach — Lund 1 m. 19,4 sek. (rekord). 200 mtr. styl dowolny — Nilsen 2 m. 32,4 sek. (rekord). 200 mtr. na piersiach — Normann 3 m. 1,6 sek. Sztafeta 4 × 50 mtr. — Oslo Idrättslag 2 m. 4,8 sek. (rekord).

Nowy rekord pływacki na 200 mtr. na plecach ustanowił amerykańczyk Wyatt, osiągając czas 2 m. 50 sek., o 2,4 sek. lepszy od dotychczasowego.

Pływacki Maraton we Francji, rozgrywany na przestrzeni Corbeil — Paryż (40 klm.), zakończył się zwycięstwem Le Driant w czasie 12 g. 36 m. Drugi przybył Pouilley w 12 g. 55 m. Z pań, biorących udział w biegu, pierwsze miejsce zajęła miss Harrison (Australja) w czasie 14 g. 46 m.

RÓŻNE.

Kongres F. I. S. A. (międzynarodowego związku wioślarskiego) odbędzie się w Pradze w związku z rozgrywanymi tam w pierwszych dniach września mistrzostwami wioślarskimi Europy. Do związku tego należy 11 państw: Czechosłowacja, Francja, Włochy, Holandia, Belgja, Jugosławia, Węgry, Szwajcaria, Polska, Portugalia i Hiszpanja.

Beresford, zwycięzca na regatach w Henley, zdobył ostatnio mistrzostwo Tamizy, rozgrywane na przestrzeni Putney — Mortlake. Wygrał on bieg w 23 m. 26,8 sek., bijąc swego najsilniejszego przeciwnika Harta o 55 sek.

Spotkania bokserskie w Ameryce. Fitzimons, znany bokser amerykański, zwyciężył Rojas'a (Chili) w trzecim starciu przez K. O. Spotkanie Genarro — Levine zakończyło się zwycięstwem pierwszego, gdyż przeciwnika jego zdyskwalifikowano za niedozwolone uderzenia.



Start do biegu motocyklistów na Górnym Śląsku.

KOMPLETY SZERMIERKI KARABINEM

K. PARAFIŃSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 14.

GARNITUR: KARABIN, PLASTRON

MASKA i RĘKAWICE tylko zł. 65—



„PRZEGLĄD KAWALERYJSKI”

ORGAN FACHOWY KAWALERZYSTÓW.

Porusza zagadnienia taktyczne, epizody historyczne i tematy z dziedziny szkolenia tej broni.

Szeroko traktuje sprawy sportu konnego, zamieszczając programy wszelkich konkursów i fachowe omówienia tychże.

Wyciągi i sprawozdania pism fachowych. Pod względem formy i bogactwa treści nie ustępuje podobnym pismom, wydawanym zagranicą.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kawaleryjskiego”, Warszawa, ul. Huzarska
Dowództwo 2 Dywizji Kawalerji.

Telefon 30-70. Konto P. K. O. 8733.

Pojedyncze egzemplarze są do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa,
Nowy-Swiat № 69.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.